

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

— kopia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6-00
— dostawą do domu . . . zł. 6-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawach i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. drożej

Słowo Polskie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.680. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzyklatowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Wzmocnienie sojuszu z Rumunją.

Podróż polskiego ministra spraw za granicznych do Bukaresztu nie jest tylko formalną rewizytą p. Mironescu. W roku bieżącym wygasa umowa handlowa zawarta z Rumunją w roku 1921. Musi ona być zatem odnowiona a wszczęte w tym celu już przed szeregiem miesięcy przygotowania prace dobiegły właśnie do końca. W czasie obecności p. Zaleskiego w stolicy Rumunii zapadną też w tej materii ostateczne postanowienia.

Chodzi tu o rzeczy niemałej wagi. Po ośmiu latach obraz gospodarczy obu państw gruntownie się zmienił, zarówno Polska jak i Rumunja zdolowały w znacznym stopniu zasklepić rany i usunąć klęski, spowodowane przez wojnę, ten stan rzeczy zaś wysunął na porządek dzienny nowe zagadnienia, których przestarzała umowa już rozwiązywać nie mogła. Chodzi przede wszystkim o problem komunikacyjny, o uruchomienie wielkiego szlaku handlowego, któryby z jednej strony Polsce otworzył wrota dla eksportu na południe i Bliski Wschód przez Galacz, Braile, Konstancę, z drugiej zaś strony udostępnił Rumunii transport jej produkcji przez Gdynię do północnej Europy. Że urzeczywistnienie tego wielkiego zadania napotyka na niemałe trudności natury technicznej i finansowej, tego bliżej tłumaczyć nie trzeba, niemniej jednak pełna dobra wola obu sojuszników, przede wszystkim jednak żywe poczucie oboustronnych ogromnych korzyści — każe wierzyć, że trudności te będą rychło usunięte. Przed Polską i Rumunją otwiera się zatem, nowa era wzajemnych relacji gospodarczych, która naszym dotychczasowym wzajemnym stosunkom przyjaźielskim w dużej jednak jeszcze mierze platonicznym, nada żywy rumieniec, czyniąc je wartością realną w ogólnym bilansie sojuszu.

Następnym, niemniej ważnym aktywnym w tym bilansie, stanie się niewątpliwie podpisany w czwartek przez pp. Zaleskiego i Mironescu polsko-rumuński traktat rozjemczo-pojednawczy, analogiczny, jaki istnieje między Rumunją, a Jugosławiją i Czechosłowacją, który jeszcze bardziej wzmocni sojusz polityczny, zawarty w roku 1921 a później odnowiony. Niemogąc się skarżyć na zbytek życzliwości sąsiadów, przywiązujemy do tego traktatu niemałe znaczenie, a iaka wagę przypisują mu Rumuni, o tem świadczą najlepiej pełne gorącej sympatii dla Polski głosy prasy bukareszteńskiej, podkreślającej z całym naciskiem realne walory wzajemnego sojuszu. Jeden z dzienników rumuńskich „Argus”, szczególnie silnie podkreśla pośredniczącą rolę, jaką Polska odegrała z racji podpisania także przez Rumunję tzw. paktu Litwinowa, paktu, który „może się przyczynić nie tylko do konsolidacji pokoju europejskiego lecz także do podniesienia w sposób olśniewający autorytetu i prestiżu sojuszu polsko-rumuńskiego”.

Dobrze się też stało, że wizyta p. Zaleskiego w Rumunii przypada na

moment, w którym w Europie głośno jest — zwłaszcza od konferencji w Hadze — od najróżnorodniejszych sugestij rewizjonistycznych. W tym momencie stwierdzenie przez kierowników polityki zagranicznej Polski i Rumunii dogmatu nienaruszalności traktatów pokojowych — będzie wydarzeniem, nieprzemijającym bez echa.

Polska i Rumunja są tymi szczęśliwymi sojusznikami, których nie dzieli, wszystko zaś łączy na płaszczyźnie żywotnych interesów politycznych i gospodarczych. W szczególności zaś łączy ich coraz silniej tak

żywy postulat wzajemnie się uzupełniających narodowych frontów gospodarczych przeciwko wzbieającej fali organizujących się wielkich imperializmów gospodarczych na zachodzie Europy, dla których prolegomena zapoczątkowała konferencja w Hadze, których bankierem i realizatorem ma być czuwający nad urzeczywistnieniem paktu Yunga, międzynarodowy bank reparacyjny i którym w istocie służyłaby masońska koncepcja Pan-europy.

W tym stanie rzeczy tworzenie przez państwa narodowe środka Europy sa-

mowystarczającego, wzajemnie się uzupełniającego obszaru gospodarczego jest postulatem dyktowanym interesom Polski i państw małej ententy przez życie.

Pobyt p. Zaleskiego w Bukareszcie, wzmacniający skutecznie sojusz z Rumunją, z pewnością nie minie obojętnie tych ogólnych żywotnych zagadnień, od których pomyślnego rozwiązania zależy mocarstwowy rozwój państw narodowych środkowej Europy a więc także konsolidacja pokojowa powojennej Europy. (i. r.)

Rosja objęta falą spisków i zamachów.

5000 osób aresztowanych przez G. P. U. — Masowe egzekucje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października (G). Z Berlina donoszą: Dziś rano przybył do Berlina po ukończeniu śledztwa w aferze Blesiedowskiego w Paryżu agent GPU. Rojzeman. Otrzymał on rozkaz wyświeślenia z całą bezwzględnością spisku przeciw Kremlowi w którym brali udział członkowie ambasady i misji handlowej Sowietów w Berlinie.

Tymczasem w całej Rosji odbywają się masowe aresztowania. Więzienia są przepełnione, tak, że wielu uwięzionych musiano umieścić w obozach kon-

centracyjnych. Liczba aresztowanych dochodzi do 5000.

W spisek ten mają być zamieszani wszyscy byli oficerowie carscy, zajmujący wyższe stanowiska w Rosji GUP. rozpoczęło od rozstrzelania pięciu b. generałów carskich i prowadzi dalej akcje głównie w kołach sowieckiego przemysłu wojennego, które mają być głównym ogniskiem spisku.

Nici spisku obejmują również Kaukaz. Tam przede wszystkim w Dagestanie spiskowcy założyli liczne jaczki kontrrewolucyjne, wzorowane ściśle

na jaczekach komunistycznych. Kierownikiem grupy kaukaskiej był Reseprenko, który wraz z członkami spisku kaukaskiego został aresztowany. GPU, ogarnięte strachem z powodu mnożących się spisków i spryszeń szalaje. Wydawane przez nie wyroki śmierci są natychmiast wykonywane. Miano ściślej tajemnicy jaką egzekucje te są otaczane, przedostała się do opinii wiadomość, o rozstrzelaniu 9 przewódców antysowieckiej organizacji na Kubaniu w Krasnodarze. Na czele tej organizacji stał Sawicki i b. minister sprawiedliwości i współpracownik Denikina. Organizacja ta była dobrze zaopatrzona w środki i przygotowywała zbrojne powstanie.

System stosowany przez GPU, przy pominięciu najstraszniejszych czasów początków przewrotu bolszewickiego.

Moskwa, 25 października. (PAT.) (TASS.). Departament polityczny wykrył na Kaukazie wielką organizację monarchistyczną, która przygotowywała zbrojne powstanie przeciw istniejącemu systemowi i prowadziła agitację przeciw zarządzeniom rządowym. Organizacja istniała pod maską sekty religijnej. Należeli do niej członkowie organizacji białogwardyjskiej. Zarząd spoczywał w ręku t. zw. Rady dwunastu, która urzędowała we wsi w pobliżu najbliższego łańcucha gór kaukaskich zebrań. Istniał także szereg zarządów lokalnych, rozrzuconych po Kaukazie.

Na czele stali bracia Gregorowicze, z których jeden jest byłym pułkownikiem a drugi byłym kapitanem armii carskiej. Obaj oni oraz członkowie Rady dwunastu zostali skazani na śmierć. Inni uczestnicy na 5 do 10 lat obozu koncentracyjnego. Wyroki zostały wykonane.

Berlin, 25 października. (PAT.) Prasa tutejsza donosi z Moskwy, że w ciągu ostatnich dni na podstawie zleceń GPU, wykonano 42 wyroków śmierci. Trzynastu kierowników sekcji religijnej w Rostowie zostało straconych.

Min. Zaleski przedłużył pobyt w Rumunii.

Bukareszt, 25 października. (PAT.) W obiedzie, wydanym wczoraj przez ministerstwo spraw zagr. na cześć bawiącego w Bukareszcie min. Zaleskiego brali udział między innymi: prezes rady ministrów Maniu, hr. Szembek, członkowie rządu, minister pałacu królewskiego Hott, prezes trybunału kasacyjnego Nicolescu, b. minister spraw zagr. Duca, świta min. Zaleskiego, oraz szereg osobistości ze świata towarzyskiego Rumunii.

Bukareszt, 25 października. (PAT.) Minister Zaleski z małżonką zaproszony został dziś telefonicznie przez królową matkę do jej rezydencji Balice, położonej nad t. zw. srebrnym wybrzeżem Morza Czarnego.

Wobec wyjazdu do królowej Marii, dokąd towarzyszyć będą ministrowi Zaleskiemu minister Mironescu, dyr. Szumlakowski i sekretarz Kościakowski, pobyt ministra w Rumunii przedłużony będzie o 1 dzień. Powrót do kraju nastąpi prawdopodobnie we wtorek.

Minister Zaleski odbył dziś dłuższą konferencję z prezesem Rady ministrów Maniu, ministrem spraw zagra-

nicznych Mironescu i ministrem handlu Magdearu. Oficjalny komunikat o przebiegu konferencji nie został dziś wydany.

Członkowie regencji, ks. Mikołaj, patriarcha Cristea oraz Saraceanu podejmowali dziś ministra Zaleskiego śniadaniem w ścisłym gronie.

Bukareszt, 25 października. (PAT.) Podczas konferencji prasowej w poselstwie minister Zaleski przedstawił ogólne tło stosunków polsko-rumuńskich. W odpowiedzi na pytanie jednego z dziennikarzy w sprawie stosunku Polski do Rumunii i Węgier, minister oświadczył, że stosunki Polski do Rumunii uregulowane są układami politycznymi i ekonomicznymi, które w związku z przyjaźnią, łączącą oba narody, składają się na wytyczną linję polityki polskiej.

Natomiast z Węgrami nie jest Polska złączona żadnym sojuszem i w tem tkwi właśnie różnica. Co do zagadnienia rewizji traktatów, wysuwanego przez Węgry, to Polska jest przeciwna wszelkim planom rewizjonistycznym, co stale podkreśla.

=□=

REKONSTRUKCJA RZĄDU W JUGOSŁAWII.

Wiedeń, 25 października. (PAT.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, przewidziana rekonstrukcja gabinetu już nastąpiła z okazji redukcji ministerstw. Do rządu wejdą Słoweniec Kramer i Chorwat dalmatyński Grizow, którzy położyli zasługi na polu propagandy idei jugosłowiańskiej wśród Słowenów i Dalmatyńców. Słoweniec Koroszec nie będzie członkiem nowego gabinetu.

NOWY KONFLIKT WĘGIERSKO CZESKI.

Praga, 25 października. (AW.) Działające pisma czeskie donoszą o nowym konflikcie węgiersko-czechosłowackim spowodowanym na stacji granicznej Szob. Komisarz czechosłowacki wzbrowił jednemu z pasażerów węgierskich przekroczenia granicy pod pozorem, że paszport Węgry nie jest w porządku.

Wobec tego na stacji granicznej w urzędzie paszportowym zjawił się węgierski urzędnik policyjny dr. Lazar i zażądał zwrotu paszportu. Gdy mu odmówiono, wrócił na stację z 2 żołnierzami, znalazł szukany paszport i podarł go.

HINDENBURG ZASIĘGA INFORMACJI O ROKOWANIACH Z POLSKĄ.

Berlin, 25 października. (PAT.) Według dzisiejszym prezydent Hindenburg przyjął na posłuchaniu ministra Curtiusa i posła niemieckiego w Warszawie Rauschera, informując się u nich szczegółowo o pracach komitetu organizacyjnego planu Younga, oraz o stanie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Posel Rauscher, jak donosi Frankf. Ztg. obecny był na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, które w związku ze wznowieniem polsko-niemieckich rokowań handlowych i pracami paryskiego komitetu likwidacyjnego poświęcone było rozważaniu całokształtu spraw polsko-niemieckich.

ZJAZD ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU I ROLNICTWA.

Gdynia, 25 października. (PAT.) Odbyły się tu narady naczelnej organizacji Zjednoczenia przemysłu i rolnictwa ziem zachodnich Polski. Zjazd jednogłośnie przyjął z żywym zadowoleniem to, co rząd zrobił w ostatnich tygodniach dla naprawy obecnej sytuacji gospodarczej, szczególnie w dziedzinie polityki zbożowej. Poprawa sytuacji rolników jest kardynalnym warunkiem dobrych stosunków gospodarczych w Polsce.

NIE BĘDZIE RABATÓW OD CEN KSIAŻEK.

Warszawa, 25 października. (AW.) Związek księgarzy - wydawców powziął ostatnio uchwałę znoszącą rabaty udzielane dotychczas w detalicznej sprzedaży książki. Motywuje się to w ten sposób, że udzielanie rabatów od cen ustalonych podkopuje byt handlu księgarskiego.

SFERY ROLNICZE ZANIEPOKOJONE

Warszawa, 25 października. (AW.) W kołach zbliżonych do sfery miarodajnych krąży pogłoska, że b. naczelnik wydziału aprowizacyjnego MSWew. p. Szwalbe powołany ma być na stanowisko komisarza Syndykatu Polsk. Eksporterów Trzody Chłownej z ramienia MSWew.

Wiadomość ta wywołała w sferach rolniczych duże zaniepokojenie, rolnicy uważają bowiem, że kontrola wykonywana przez Państwo. Instytut Eksportowy jest dostateczną, a wobec tego zbędne jest tworzenie specjalnego stanowiska komisarza rządowego.

Mac Donald powraca do Anglii.

Londyn, 25 października. (AW.) — „Times” donosi z Quebec, iż Mac Donald dziś wieczorem wyrusza w powrotną podróż do Anglii.

Sprawcą zamachu na ks. Humberta włoski socjalista.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bruksela, 25 października. (AW.) Sprawca zamachu na włoskiego następcę tronu ks. Humberta Fernando Derosa przyznał się w obecności sędziego śledczego, że mimo rzekomej siedziby w Paryżu mieszkał w innej miejscowości, której nazwy jednak nie chce podać. Dla dokonania zamachu udał się do Belgii. Jest on członkiem II. Międzynarodówki Socjalistycznej i uważał za swój obowiązek zastrzelić włoskiego następcę tronu.

Derosa był w posiadaniu paszportu szwajcarskiego, który jednak już nie był ważny. Dlatego też w pociągu do Brukseli kontrolor chciał mu zabrać paszport. Ponieważ jednak Derosa miał przy sobie dostatecznie legitymujące go papiery francuskie, pozwolono mu przejechać granicę, miał jednak zapłacić pewną kwotę pieniężną, jako grzywnę za przetrzymanie paszportu.

Rzym, 25 października. (AW.) Derosa był studentem uniwersytetu w Turynie. Znany był ze swoich przekonań rewolucyjnych i antynacjonalistycznych. Za swoją działalność miał być aresztowany i przekazany sądowi, jednak zdołał jako znakomity narciarz przedrzeć się przez góry i przekroczyć granicę w okolicach miejscowości Bardonecchia.

Bruksela, 25 października. (PAT.) Wkrótce po zamachu na księcia Humberta poseł Rządu polskiego dr. Jackowski udał się do ambasady włoskiej celem złożenia włoskiemu następcy tronu powinszowania z powodu nieudania się zamachu. Wieczorem p. dr. Jackowski z małżonką złożyli życzenia pomyślności królowi Albertowi, królowej, księciu Humbertowi i księżniczce Marii.

==□==

Gabinet Udrzala podaje się do dymisji.

Praga, 25 października. (PAT.) „Narodni Politika” donosi, że obecny gabinet premiera Udrzala postanowił podać się do dymisji już 26 bm. Ogłoszenie decyzji głowy państwa w sprawie przyjęcia dymisji nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek lub we wtorek.

W kołach politycznych sądzą, że do tymczasowi ministrowie kierować będą swymi agendami aż do chwili mianowania nowego gabinetu, którego skład zależeć będzie od wyniku niedzielnego wyborów.

==□==

Zamach murzynów na pociąg Hoovera

Nowy Jork, 25 października. (AW.) W okolicach miejscowości New Albany w Stanie Indiana, dokonano zamachu na pociąg, którym jechał prezydent Hoover.

Na krótko przed przybyciem pociągu zauważono na przejeździe kolejowym ustawiony samochód ciężarowy. Samochód w porę zdołano usunąć. Zderzenie z samochodem mogłoby wy-

wołać katastrofalne skutki i groziło wykojeniem się pociągu.

W pobliżu przejazdu, na którym ustawiono samochód, władze bezpieczeństwa zatrzymały dwóch murzynów, którzy przyznali się, iż zostawili samochód na torze, aby następnie móc się domagać od zarządu kolei odszkodowania.

==□==

200 milionów strat na giełdzie w jednym dniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października. (G) Z Nowego Jorku donoszą, że wczorajszy dzień stanowił dla giełdy N. Jorku niebywałą wprost katastrofę, której równej nie notowały kroniki giełdowe. Nawet krach z roku 1907 nie stanowił tak czarnego dnia, jak dzień wczorajszy. Kursy spadały z piorunującą szybkością, notując zniżki do 20 punktów. 12,885.000 akcji zmieniło swych właścicieli.

Ruina dotknęła nie tylko zawodowych giełdźarzy, ale również i publiczność. Ogólne straty oceniają na fantastyczną wprost sumę 100 do 200 mi-

liardów zł. 50 tys. drobnych spekulantów jest zrujnowanych. Nawet potentaci finansowi, jak prezes First National Bank znaleźli się w obliczu ruiny. Posiadał on 22 tys. akcji swego banku, które spadły o 500 dolarów na sztuce — stracił więc przeszło 100 milj. zł.

Wczoraj rozgrywały się na giełdzie straszne sceny, dzikie wrzaski mieszały się z jękami płaczącymi. 10 maklerów tkniętych zostało atakiem apopleksji i nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

==□==

Złe wyszli na przyjaźni z Niemcami.

Kowno, 25 października. (AW.) „Ritas” omawia eksport litewski do Niemiec, przy czym stwierdza, że w Niemczech dokąd idzie główny eksport litewski podwyższono cło na wszystkie produkty rolnicze, oraz, że Niemcy utrudniają jeszcze zapomocą ograniczeń administracyjnych eksport mleka.

Wobec takiej polityki handlowej Nie-

miec, pisze dalej „Ritas”, Litwa źle wychodzi na stosunkach handlowych z nimi. Obecnie stała walkę celną z Niemcami na wschodzie prowadzi tyłko Polska. Gdyby do tej walki przystąpiły inne państwa bałtyckie, grozi „Ritas”, wówczas Niemcy zostaną otoczone na wschodzie murem gospodarczym.

==□==

Z SZAULISÓW LEPSI AWATURNICY NIŻ ŻOŁNIERZE.

Kowno, 25 października. (AW.) W październiku na terenie całej Litwy odbywały się manewry szaulisów. Manewry te w odstępach parodniowych odbyły się w szeregu miejscowości Litwy i okręgu kłajpedzkiego. Ostatnio zakończone zostały większe manewry w rejonie Poswola. Manewry wykazały słabe przygotowanie wojsne szaulisów, oraz całkowity brak orientacji w terenie ich dowódców.

B. PREMIER LITEWSKI OSKARZONY O ŁAPOWNICTWO.

Kowno, 25 października. (AW.) Proces przeciwko b. premierowi Petrułi-sowi, oskarżonemu o dokonywanie na dużej i pobieranie łapówek, odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem w Kownie jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

SOWIETY ZWRACAJĄ ARCHIWA LITWIE.

Kowno, 25 października. (AW.) Litwa otrzymała wkrótce z Rosji sow. archiwum miasta Kowna. Kustosz muzeum kowieńskiego bawił ostatnio dwa tygodnie w Moskwie, zaznajamiając się z urządzeniami muzeów historycznych i etnograficznych, które mają posłużyć za wzór dla litewskiego muzeum narodowego.

Jednocześnie prowadzone są pertraktacje z rządem sow. za pośrednictwem posła litewskiego w Moskwie w sprawie zwrotu archiwów. Rząd sow. wyraził swą zgodę również i na zwrot archiwów innych miast litewskich.

ZMIANY W SOWIECKIM KOMISARIACIE OŚWIATY.

Moskwa, 25 października. (AW.) Rząd sow. udzielił dymisji wszystkim dotychczasowym zastępcom komisarza lud. oświaty, powołując na nowych zastępców tego komisarza: wdowę po Leninie Krupską, prof. Pokrowskiego, oraz niejakich Epszteina i Kurca.

TROCKI WYDAJE NOWĄ KSIAŻKĘ.

Berlin, 25 października. (AW.) Prasa niemiecka zapowiada ukazanie się nowej książki Trockiego, w której Trocki zamierza dać nowe oświetlenie psychologii i charakteru Lenina, jako „jednostki o wybitnym usposobieniu cesarzysty czem”.

CZICZERIN NIE POWRÓCI JUŻ DO KREMLA?

Moskwa, 25 października. (AW.) „Izwiestja” omawiając chorobę Czieczina oświadcza, że niema mowy o rychłym powrocie do Moskwy b. kom. s. zagr. Uważają to za zapowiedź rychłego już zupełnego usimienia Czieczina.

GWARDJA EKS-POSŁA ŁAŃCU. CKIEGO OBJEŻDŻA ROSJĘ.

Maskaw, 25 października. (AW.) Prasa sowiecka podaje, że część członków delegacji Łańcuckiego, która jako delegacja robotników i chłopów polskich zwiedzała Rosję sow. postanowiła wrócić do Polski, część zaś udała się na Daleki Wschód i Ukrainę, gdzie ma prowadzić propagandę komunistyczną.

Dwaj członkowie tej delegacji Boro-wiak i Gumker zostali natychmiast po przekroczeniu granicy polskiej aresztowani. Gdy wiadomość ta dotarła do Moskwy zorganizowano antypolską manifestację.

TAJEMNICZY „BISKUP”.

Wilno, 25 października. (AW.) We wsi Hniedzitowo około miasteczka Dokaszycy pojawił się jakiś duchowny, który mianem się biskupem. Krąży pogłoska, iż tajemniczy biskup jest zwolennikiem t. zw. „żywej cerkwi” i przywrócić do Polski z Litwy.

Z DNIA.**KONFERENCJE U P. PREMERA.**

Warszawa, 25 października. (AW.). Premier Światalski odbył dzisiaj naradę z min. Niezabytowskim i przyjął następnego ambasadora Polski przy Watykanie p. Władysława Skrzyńskiego.

NOWY DZIENNIK „GAZETA POLSKA”.

Warszawa, 25 października. (PAT.) Z dniem 29 bm. dwa pisma codzienne „Epoka” i „Głos Prawdy” przestają wychodzić. Prenumeratorzy i stali czytelnicy obu tych pism w dniu 30 bm. otrzymają nowy wielki dziennik demokratyczny pt.: „Gazeta Polska”, uwzględniający szeroko dział polityczny, zagadnienia gospodarcze, społeczne i kulturalne oraz bogato wyposażony dział informacji z kraju i całego świata. Naczelną redakcję „Gazety Polskiej” objął p. Adam Koc.

STAN PADEREWSKIEGO POGORSZYŁ SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października. (G.). Z Paryża donoszą: Wiadomości nadeszłe dziś z Lozanny o zdrowiu Paderewskiego wywołały żywy niepokój. Za palenie żył pojawiło się także w prawej nodze. Lekarze nie uważają tego jednak za niebezpieczne.

W SPRAWIE KONCESJI HARRIMANNA.

Warszawa, 25 października. (AW.). Nad sprawą udzielenia koncesji elektryfikacyjnej konsorcjum Harrimanna obradować ma prezydentum Polskiego Komitetu Energetycznego, które rozpatrzy uchwały powzięte przez specjalną komisję tego Komitetu z udziałem zaproszonych profesorów wyższych uczelni. Uchwały Komitetu Energetycznego posłużą za materiał doradczy i opiniodawczy.

„POLSKA KASA OPIEKI.”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października. (zo). Wkrótce już powstanie w Paryżu polska instytucja finansowa pod nazwą „Polska Kasa Opieki, spółka akcyjna”. Instytucja ta ma przede wszystkim na celu propagowanie idei oszczędności wśród wychodźstwa polskiego we Francji, umożliwienie wychodźcom racjonalnego gromadzenia oszczędności, względnie przesyłania ich rodzinom w kraju.

Działalność nowej instytucji ochroni niewątpliwie wychodźców od nadużyć ze strony niesumiennej banków, które niejednokrotnie wyrządziły wychodźcom polskim znaczne szkody.

Centrala Banku, w skład którego wchodzić będą poważne instytucje finansowe polskie, a m. in. PKO, mieścić się będzie w Warszawie.

REFERAT TURYSTYKI W MIN. SKARBU.

Warszawa, 25 października. (AW.). W departamencie cel ministerstwa skarbu utworzony został specjalny referat turystyki. W porozumieniu z sekretarjatem międzyministerialnej komisji do badania zagadnień turystycznych referat ten załatwiać będzie wszelkie sprawy, mające związek z turystyką. Referat prowadzić będzie dr. M. Filippek.

KATEDRA JEZYKA LITEWSKIEGO W WILNIE.

Wilno, 25 października. (AW.). Jak podaje jedno z litowskich pism wileńskich, wkrótce zostanie otwarta na uniwersytecie wileńskim katedra języka litewskiego. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, prowadzić je będzie dr. Zajaczkowski.

DOMAGAJA SIĘ ZWOŁANIA SOBORU.

Wilno, 25 października. (AW.). Rosyjskie Zjednoczenie ludowe uchwalilo domagać się zwołania specjalnego soboru prawosławnego w Polsce.

Następcą Brianda Daladier?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października. (G.) Z Paryża donoszą: Prezydent Doumergue przyjął dziś na audjencji prezesa partii radykalno-socjalistycznej Daladier'a, powierzając mu misję utworzenia gabinetu.

Przeważa zdanie, że Daladier przyjmie misję, i tak, jakkolwiek posiada mało szans na utworzenie stałego rządu. Gabinet Daladier'a byłby rządem kartelu lewicy, w zupełności uzależnionym od poparcia socjalistów. Radykałi są przeciwni utworzeniu gabinetu pod przewodnictwem Paul Boncoura.

Planuje powszechne przekonanie, że Briand w nowym gabinecie zatrzyma tekę ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 25 października. (PAT.). Dep. Daladier, do którego zwrócił się prezydent republiki z propozycją uformowania gabinetu, przyjął misję zasadniczo, zastrzegając sobie jednak udzielenie odpowiedzi ostatecznej na jutro goz. 3

Daladier wyjechał do Reims w celu porozumienia się z wybitnymi osobistościami swego stronnictwa, które jeszcze biorą udział w kongresie radykałów. Przed wyjazdem był u Brianda, z którym odbył dłuższą konferencję, co do ewentualnego jego udziału w formującym się rządzie. Briand propozycji tej nie odrzucił.

==□==

P. Starzyński wiceministrem skarbu. Nominacje uchwalone przez Radę Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października. (zo). Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów uchwaliła przedstawić dziś do nominacji na wiceministra skarbu p. Stefana Starzyńskiego, dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu.

P. Starzyński urodził się w r. 1893. Szkoły średnie ukończył w Warszawie a w r. 1914 uzyskał dyplom Wyższej Szkoły handlowej. Ponadto studiował prawo.

W czasie wojny światowej jako członek Związku Strzeleckiego wstąpił do Legionów. Od roku 1921 do 1924 pełnił obowiązki sekretarza generalnego, a potem członka delegacji polskiej w komisjach reewakuacyjnych.

W r. 1925 wstąpił do ministerstwa skarbu, gdzie pracuje do tej pory. Od chwili objęcia urzędowania przez p. ministra Matuszewskiego pełni stale obowiązki podsekretarza stanu w zakresie pięciu departamentów.

Warszawa, 25 października. (zo). Rada Ministrów uchwaliła przedstawić do nominacji następując osoby: wicewojewodę krakowskiego Duchą na stanowisko dyrektora departamentu samorządowego w min. skarbu,

Edwarda Sturm de Stroema na stanowisko dyrektora Gł. Urzędu Statystycznego, starostę w N. Sączu p. Tyrpłowicza na stanowisko wicewojewody poznańskiego.

Dalej uchwalono przedstawić do nominacji docenta Uniwersytetu wileńskiego pnia Zezarję z Baudoin de Courtenay Ehrenkreuds na profesora etnografii i etnologii w Uniwersytecie wileńskim, pnia Helene Wilmanowa na prof. sanskrytu indyjskiego w Uniwersytecie krakowskim.

Emerytowanego prof. Politechniki lwowskiej Fiedlera mianowano prof. honorowym tej Politechniki, docenta dr. Alfreda Trawińskiego prof. nadzwyczajnym Akademii Weterynarii we Lwowie.

DODATEK DLA SEDZIÓW.

Warszawa, 25 października. (PAT.). Na wniosek ministra sprawiedliwości Rada ministrów uchwaliła przyznać do datki funkcyjny do poborów dla niektórych kategorii sędziów, zajmujących kierownicze stanowiska w sądownictwie.

Przed sesją sejmową.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października. (zo). W sejmie panuje jeszcze cisza. Po kuluarach sejmowych krąży niecierpliwość, jedynie gwałtowne sprzątanie i odkurzanie zapowiada zbliżającą się sesję.

PORZĄDEK DZIENNY PIERWSZEGO POSIEDZENIA.

Widomym znakiem, że sesja za kilka dni się rozpocznie, jest rozdany porządek dzienny pierwszego posiedzenia, który obejmuje pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1930/31, oraz pierwsze czytanie całego szeregu projektów ustaw o dodatkowych kredytach.

M. in. są tu dodatkowe kredyty na akcję przeciwpowodziową w województwie stanisławowskim, na dalszą budowę Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie, na dożywianie głodnych na Wileńszczyźnie, na budowę basenu południowego w porcie gdyńskim — w dziale ministerstwa spraw wojskowych na podróże służbowe i rezerwy zaopatrzenia. Są też drobne stosunkowo sumy, jak np. na wykup zabytkowego dywanu ze zbiorów wilanowskich i na wydatki związane z pobytem parlamentarzystów francuskich w Warszawie.

Dalszy punkt porządku dziennego, to ewentualne wnioski w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmiku. Stoi to w związku z projektami p. Daszyńskiego, który, jak donosiliśmy, odbywał już na ten temat konferencje z przewodniczącymi klubu. Projekt p. Daszyńskiego ma dość duże szanse przejścia.

MIN. MATUSZEWSKI WYGŁOSI EKSPON.

Przy pierwszym czytaniu preliminarza budżetowego zabierze głos kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski, nie jest też wykluczone obszerniejsze ekspozycja premiera Światalskiego. O ile prezes Sądu Najwyższego p. Supiński nadeszłe orzeczenie Trybunału Stanu w sprawie h. ministra Czechowicza, to marszałek sejmiku odczyta je przed porządkiem dziennym.

PLANY LEWICY.

Po pierwszym czytaniu rozpocznie się oczywiście generalna dyskusja nad budżetem. Lewica układa sobie wniesienie wniosków o wotum nieufności dla Rządu w zakończeniu debaty generalnej na budżetem.

PLOTKI KULUAROWE.

Tymczasem w dalszym ciągu rośnie od mnóstwa plotek i kombinacji, stojących w związku z zapowiedzianym wotum nieufności. W prasie i rozmowach kuluarowych padają wciąż róż-

ne nazwiska przypuszczalnych premjów. Mniej się już mówi o gen. Sosnkowskim, natomiast znowu wysuwa się jako kandydatów posła polskiego w Moskwie p. Patka, pułk. Prystora, pułk. Sławka i t.d. Są to oczywiście gadaniny bez znaczenia.

POS. JAN PIŁSUDSKI O SYTUACJI

Zdaje się, że najtrafniejszym zdaniem w sprawie sytuacji było oświadczenie pos. Jana Piłsudskiego, który w wywiadzie udzielonym dziennikarzom łódzkim, na pytanie, jak zapatrjuje się na ostre wystąpienia opozycji w związku z nadchodzącą sesją sejmową, odpowiedział:

„To nie jest zjawisko groźne. Opozycja lewicowa posiada dostateczną większość dla obalenia obecnego Rządu, ale nie ma żadnej większości dla stworzenia jakiegokolwiek Rządu. Jest to więc opozycja negatywna. Jeżeli wotum nieufności będzie zgłoszone, wówczas Rząd zastosuje się do wyznaczków parlamentarnych. Możliwe, że ustąpi, ale nie będzie to oznaczało zmiany Rządu. Ten sam Rząd obejmie w dalszym ciągu ster władzy w Państwie.

MIN. CAR W STUDZIEŃCU.

Warszawa, 25 października. (PAT.) 24 bm. w związku z podjętą w swoim czasie przez p. min. sprawiedliwości Cara akcją, zmierzającą do radykalnego uzdrowienia warunków prowadzenia Zakładu wychowawczego - poprawczego w Studzieńcu, p. min. Car udał się do Studzieńca.

P. minister zapoznał się szczegółowo z całokształtem administracji zakładu, jego gospodarką i systemem wychowawczym, stosowanym wobec przebywających tam nieletnich. P. minister wypytywał chłopców w cztery oczy o traktowanie ich przez personel zakładu i żadnych skarg z tym kierunku nie otrzymał. Szczególną uwagę zwracał p. minister na inwestycje podjęte na skutek jego zleceń w wykonaniu przysługującego mu prawa zwierzchniego nadzoru.

Przed opuszczeniem zakładu pan minister wyraził zadowolenie z obecnego stanu pracy, poczem na zaproszenie pana ministra wypowiedzieli swe spostrzeżenia przedstawiciele prasy i społeczeństwa. Następnie pan minister zapewnił prezesa komitetu o trwającej nadal z jego strony przychylności dla istotnych potrzeb Zakładu w Studzieńcu.

NAJWIEKSI ODBIORCY POLSKIEGO WĘGLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 października. (zo). W eksporcie węgla polskiego za granicą nastąpił we wrześniu znaczniejszy spadek wysyłki węgla do krajów skandynawskich i bałtyckich. Na rynki te wraz z dostawami do Gdańska wywieziono we wrześniu 595 tys. ton, wobec 738 tys. ton w sierpniu.

Rekordową wysokość osiągnął natomiast wywóz do Austrii, bo 432 tys. ton. Austria, Węgry i Czechosłowacja były we wrześniu największymi odbiorcami naszego węgla, przyjęły bowiem razem 44,2 proc. ogólnego eksportu.

ZABRAKŁO WEKSŁOWYCH BLANKIETÓW.

Warszawa, 25 października. (AW.). Zapas blankietów wekslowych przygotowany przez min. skarbu wyczerpał się przed chwilą, uległ wyczerpaniu. Powstała konieczność natychmiastowego dodrukowania nowego zapasu. Min. skarbu wystąpiło do Rady Min. o kredyt dodatkowy na ten cel w wysokości 1,100.000 zł.

NOMINACJA.

Poznań, 25 października. (AW.). Min. oświaty zamianował dyrektorem Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu p. Czesława Marka, wybitnego kompozytora, pianistę i pedagoga, zamieszkałego w Zurychu.

Przegląd prasy.

DYMISJA BRIANDA

„Przedświt” pisze:

W samej rzeczy cała historia obecnego przesilenia gabinetowego francuskiego, przynajmniej na podstawie dotychczasowych o niej wiadomości, narzuca wrażenie, że głównym sprawcą obalenia rządu p. Arystedesa Brianda był nie kto inny, jak... sam p. Arystydes Briand, i że poseł Blum, wcale sobie tego nie życząc, znakomicie mu dopomógł.

Prosto bardzo trudno sobie poradzić z następstwami Hagii, szczególnie po śmierci Stresemanna, bo jak się zdaje tylko Stresemann sam zobowiązał się wobec Brianda, że wprowadzenie w życie planu Younga poprzedzi ewakuację Nadrenji, a teraz Niemcy o tem słyszeć nie chcą. To też niema czego dziwić się Briandowi, jeśli woli, aby ten haskowiek ewakuacyjny kielich goryczy próbował wychylić, lub też prosto... roztrząsał za niego kto inny.

Tymczasem jednak, dla wewnętrznej sytuacji Francji, rezultatem obalenia Brianda samego przy pomocy pryncypializmu i zawiedzionych kalkulacji lewicowych parlamentarnych przywódców, może być bardzo niepokojący zwrot na prawo. Gdyż, jeśli nawet ktoś z radykałów lub socjalistów miał tworzyć nowy rząd, to nie można mieć zbyt wielu złudzeń co do trwałości i poważnego charakteru takiej próby.

„Polska Zbrojna” stwierdza, że:

okoliczności, w których gabinet Brianda uzyskał votum nieufności, świadczy raczej o tem, że obalająca go większość nie posiada ani możliwości wyłączenia wspólnego programu, odmiennego od programu dymisjonowanego rządu, ani nie jest nawet w stanie utworzyć takiego rządu, któryby tę większość reprezentował. Gabinet Brianda obalono przez przypadek, bez konkretnego planu i bez widocznego celu.

Moment krytyczny nastąpił w wyniku zbieżności szeregu przypadkowych danych i niema dziś we Francji realnego polityka, który potrafiłby zdefiniować rezultaty tego kroku, jako następstwa celowej akcji politycznej.

Rozwiązanie znajdzie się, bo się znaleźć musi. Należy wszakże przyznać, że sytuacja wytworzona obecnie we Francji jest jedną więcej dosadną ilustracją smutnego stanu, w jaki niejednokrotnie w najpoważniejszych chwilach wtrąca państwa nieokreślona i zdeorganizowana w samej swej istocie samowładna demokracja parlamentarna.

„Robotnik” orzeka:

Ze strony prawicy i części centrum Briand natknął się na opór w sprawie planu Younga i ewakuacji Nadrenji, lewica zaś zwalcza politykę wewnętrzną Brianda, opierającą się na większości prawicowo-centrowej.

Trudno przewidzieć, jak zakończy się przesilenie rządowe we Francji. Jedną rzecz bierze w oczy: w związku z ofensywą nacjonalistów niemieckich przeciw planowi Younga upadek Brianda mógłby stworzyć przejściowe trudności w ratyfikacji tego planu. Już z tego względu jest rzeczą wyłączone, by we Francji powstał rząd prawicowy, rząd, wrogo usposobiony do dzieła porozumienia z Niemcami do ugruntowania pokoju.

„Kurier Polski” smutnie zauważa:

Tak zresztą czy inaczej, sytuacja nie jest ani prosta ani jasna. Charakter przesilenia, a przedewszystkiem jego zgola nieoczekiwany wypadkowy wybuch, nie jest dobrą prognozą dla zdrowia i tętna atmosfery politycznej, panującej w Izbie deputowanych. Poważna troska i obawa napawać też musi bezstronnego widza myśl o możliwości dalszych tego typu przesileni i kryzysów, w których nie bierze już udziału Raymond Poincaré. Wszystkie bolączki i niedomogi życia parlamentarnego Europy wychodzą w takich okolicznościach żałośnie i smutnie na nowo wierzchnię.

„Czas” pisze:

Większość, jaką Briand przez trzy lata w Izbie deputowanych rozporządzał, była mała i chwiejna, a wczoraj wogóle nie dopisała. Do tego przyszył fakt, iż świeżo co zakończone wybory do senatu francuskiego przyniosły kilkumandatowy sukces partiom lewicowym. Zyskały one kilka mandatów, odebrały je unij republikańskiej, stanowiącej najliczniejszą grupę między partiami, popierającymi rząd. Pakta te skłoniły, jak się zdaje, Brianda do postawienia kwestii na ostrzu miecza: zgłosił rezygnację! Niech lewica próbuje utworzyć rząd.

Dużo przemawia za tem, że lewica tej sztuki albo wcale nie potrafi, albo tak jak przed trzema laty (w lipcu 1926) gabinet jej nie przetrwa kilku czy kilkunastu dni. Na to prawdopodobnie spekuluje

Briand i wówczas spodziewa się powrotu... po raz dwunasty! Ale epizod ten może trwać i dłużej, a w takim razie byłby dla Francji bardzo trudnym do zniesienia. A dla nas? Nie potrzeba chyba za-

znaczać, czegobyśmy się spodziewać musieli, gdyby w Anglii rządził Mac Donald, a we Francji równocześnie utrwalił się gabinet Herriota.

==□==

Akcja wywiadowcza poselstwa ZSSR. w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 października. (G.) Jedno z dzisiejszych pism popołudniowych podaje niesłychanie ciekawe rewelacje o działalności wywiadowczej poselstwa sowieckiego w Warszawie.

P. Marjan F., porucznik w stanie spoczynku 3 pułku Szwoleżerów, znajdował się 19 października na polu w ścigowie. W pewnej chwili podszedł doń elegancko ubrany jegomość i zaczął rozmowę na temat ewentualnego zwycięzcy w najbliższym biegu. Zaproponował nawet, aby wspólnie postawić 50 zł. na pewnego konia. Nieznajomy oświadczył, że jeżeli się skończy przegrana, on sam w całości poniesie konsekwencje. Por. F. nie zgodził się na to i oświadczył, że w razie przegranej zwróci mu na drugi dzień 25 zł., których obecnie przy sobie nie miał.

Koniec przegrał. Por. F. umówił się z nieznajomym na poniedziałek o spotkanie w parku Paderewskiego. W czasie spotkania nieznajomy odmówił kategorycznie przyjęcia pieniędzy, natomiast wypytywał się porucznika, czy pracuje w Inspektoracie Sił Zbroj-

nych, w końcu zaproponował mu, by sprzedał niektóre wiadomości z dziedziny wojskowej a będzie sownie nagrodzony. Na zapytanie porucznika, kim jest, odpowiedział: Jestem z poselstwa ZSSR. Gdyby pan chciał się dowiedzieć, jak się nazywam, proszę przyjść do poselstwa.

Por. F. postanowił o wszystkim zawiadomić władze, by zaś lepiej poznać szpiega, dał mu na jego propozycję twierdzącą odpowiedź i poprosił o dokładniejsze sprecyzowanie żądania. Szpieg wymienił cały szereg za dań natury szpiegowskiej, polecając porucznikowi notować je na kartce. Na następne spotkanie zaznaczył porucznikowi F. w poselstwie sowieckim. W poselstwie miał wymienić por. F. hasło Marjan.

Gdy następnie por. F. dostał do obejrzenia fotografie wszystkich członków poselstwa sowieckiego, poznał na jednej z nich swego tajemniczego nieznajomego. Był to oficjalny tłumacz attache wojskowego ZSS, oficer czynnej służby armii czerwonej, Piotr Besonow.

Proces o sfalszowanie testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl. 25 października. (A) Na dzisiejszej rozprawie zeznawał w dalszym ciągu świadek Strowski, który wikał się w zeznaniach, dając odpowiedzi niejasne i często w wypadkach nie pomyślnych dlań zasłania się niepamięcią. Strowski zeznaje:

Z początkiem kwietnia 1925 r. tj. już po wniesieniu fałszywego testamentu do przemyskiego sądu zgłosił się do niego inż. Konopka z Krakowa z listem od Haszłakiewicza, który w liście tym miał rzekomo zaproponować na pokrycie jego pretensyj 300 sztuk akcji Browarów Lwowskich. Strowski nie chciał się na to zgodzić. W tym czasie przyszedł doń Możarowski i począł czynić wymówki Konopce, że mu nie chce zwrócić owego dokumentu. Doszło między nimi wówczas do bójki. W parę miesięcy później, po wypuszczeniu na wolność oskarżonych, oskarżenia czynili Strowskiemu zarzuty, że ich najprawdopodobniej zademonstrował, co wywnioskowali chyba z tego, że prokurator co do niego oskarżenie cofnął, mimo, że on w całą sprawę poważnie był wmieszany.

Na tem zakończono przesłuchanie Romana Strowskiego. W dniu jutrzejszym będą Strowskiemu stawiali pytania obrońcy, w szczególności zaś sze reg pytań ma skierować do świadka adw. dr. Pieracki, obrońca Haszłakiewicza.

W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy odczytał s. o. Jurkiewicz, przewodniczący rozprawy, otrzymany w dniu dzisiejszym z Krakowa od Tadeusza Strowskiego list ekspres, w którym ten donosi, że dowiedział się z gazet i z listu od Romana Strowskiego o ujawnieniu przez obronę jego oferty, skierowanej pod adresem Haszłakiewicza. W liście swoim stwierdza Tadeusz Strowski, że o fałszerstwie testamentu nie wie, słyszał o tem jedynie od Romana Strowskiego.

Stwierdza, że Konopka i Haszłakiewicz za pośrednictwem Wiesnera usiłowali nabyć jakieś zeznania u niego

i że Marjusz Haszłakiewicz namawiał go, aby napisał list, w którymby stwierdził, że oskarżony Haszłakiewicz jest niewinny. O ile sobie przypomina, opowiadał mu Strowski zawsze o tem, że wszyscy oskarżeni po za Antonim Tyszkowskim są doskonale poinformowani o tem, iż testament jest fałszywy.

Roman Strowski wyjaśnia w sprawie listów, iż Boberski opowiadał mu, że słyszał od Możarowskiego, iż Tadeusz Strowski sprzedał Konopce jakieś listy, które mają postawić świadka w niekorzystnym dlań świetle. Następnie mówi Roman Strowski o swym stosunku do Tadeusza Strowskiego i stwierdza, że kiedy przed przeszło rokiem pokłócił się raz z Tadeuszem, ów, przejeżdżając przez majątek ziemski, należący do Marjusza Haszłakiewicza, wstąpił doń, chcąc uzyskać od niego pieniądze na dalszą drogę i opowiadał mu jakieś niestworzone rzeczy o Romanie. Boberski opowiadał mu, że Haszłakiewiczze przywiązują do tych opowiadań wielką wagę. Przed paru tygodniami mówił mu Boberski, że Tadeusz Strowski miał sprzedać Haszłakiewiczowi jakieś listy, które Romana Strowskiego zaprowadzą wprost do więzienia. Osk. Możarowski ostrzegał go na korytarzu przed Tadeuszem Strowskim.

W tem miejscu prokurator postawił wniosek o przesłuchanie Tadeusza Strowskiego w charakterze świadka i o zażądanie od niego przedstawienia sądowi całej korespondencji, odnoszącej się do tej sprawy. Do wniosku tego przychylił się adw. Pieracki, stawiając poza tem wniosek o powołanie w charakterze świadków Marjusza Haszłakiewicza brata oskarżonego, Marji Haszłakiewiczowej żony oskarżonego i adw. przemyskiego Leiba Landaua na okoliczność wielokrotnych prób szantażu, dokonywanych przez T. i R. Strowskich na osobie Haszłakiewicza.

Pod koniec rozprawy przesłuchano jeszcze świadka Maurycego Bardacha,

nauczyciela języka angielskiego ze Lwowa, który zeznał, że w r. 1924 we wrześniu zwrócił się Strowski do niego z prośbą o grubszą pożyczkę. Świadek, nie mając gotówki, dał mu 50 akcji „Gazów Wschodnich” i 300 akcji „Browarów Lwowskich”. Po jakimś czasie opowiadał mu Strowski, że owe pieniądze były potrzebne dla Haszłakiewicza, który poszukuje testamentu po śp. Tyszkowskim. Kiedy świadek domagał się zwrotu pieniędzy oświadczył mu Strowski, że jeszcze ich nie otrzymał od Haszłakiewicza i przy tej sposobności opowiadał mu, iż słyszał, że pieniądze te poszły na sfalszowanie testamentu. Do dziś Strowski pieniądze mu nie zwrócił. Pewnego razu opowiadał mu Strowski, że Antoni Tyszkowski zupełnie o tem nie wie, że testament jest sfalszowany i święcie wierzy w jego autentyczność. Na tem rozprawę przerwano. W sobotę ogłoszona zostanie decyzja Trybunału w sprawie wniosków prokuratora i obrońców.

DZIECI ZDEMOLOWAŁY KINO.

Berlin. 25 października. (PAT.) W kinoteatrze berlińskim Alhama doszło wczoraj w czasie przedstawienia dla dzieci do burzliwych awantur.

Około 20 młodocianych uczestników, niezadowolonych z wyświetlanych obrazów, rozpoczęło awantury i demolowanie sali. Policja musiała interwenjować, aresztując młodocianych awanturników i wyprowadzając ich przemocą z sali. Przed gmachem kinoteatru gromadziły się przez dłuższy czas grupki młodzieży, która groźnymi okrzykami protestowała przeciwko interwencji policji.

Równocześnie w jednym z teatrów podmiejskich w czasie przedstawienia dla młodzieży doszło do awantur. Młodzież zaczęła rzucać szklankami w kierunku sceny, dając w ten sposób wyraz swemu niezadowoleniu.

JESZCZE JEDEN SYSTEM LECZENIA RAKA?

Londyn. 25 października. (AW.) 2 Nowej Zelandji donoszą, iż jeden z młodszych miejscowców Wellington od krył rzekomo system leczenia raka przy pomocy zastrzyków z nafty. Leczył się on w ciągu trzech lat w szpitalu bez jakiegokolwiek bądź wyniku i w końcu postanowił sam próbować różnych sposobów leczenia. W ciągu prawie całego roku dokonywał on pod skórnych zastrzyków z nafty rozgrzanej. Lekarze-specjaliści po zbadaniu chorego orzekli, iż wszystkie narośla rakowate zniknęły.

— Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem usiłowała pozbawić się życia przez zażycie pastylek sublimatu Zofia Krawczyńska, lat 25 — rzekomo żona oficera marynarki. W kartce pozostawionej prosiła, ażeby jej nie starano się ratować. Tło samobójstwa erotyczne. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

— Wypadek samochodowy zdarzył się wczoraj w dolnej części ul. Kopernika, gdzie jadące ku śródmieściu auto nr. 91043 najechało na 50-letnią Helenę Hoszowską, która upadając na jezdnię doznała poważnych obrażeń. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIEKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanej pamięci Mężowi i Ojcu śp. Jarowi Andrusiewiczowi, a nam w ciężkiej chwili nieśli słowa współczucia, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie, a w szczególności JWPanom Dr. Kamińskiemu i Podolskiemu, Przewodniczemu Duchowieństwu, oraz krewnym i znajomym, obecnym na smutnym obrzędzie, 9469

ŻONA Z DZIEĆMI.

Znamienne cyfry.

Dane statystyczne, zamieszczone w ostatnim zeszycie „Wiadomości Statystycznych”, stanowią najlepszą odpowiedź na defetyzm, rozsiewany przez prasę opozycyjną.

Oto bowiem, co mówią o stanie gospodarczym Polski cyfry:

W sierpniu roku bieżącego (za wrzesień w tym dziale danych jeszcze brak) produkcja węgla wynosiła 3.942 tysięcy ton, podczas gdy produkcja węgla za wrzesień 1928 r. wynosiła 3.401 tysięcy ton.

Surówka żelaza za sierpień roku bieżącego — 648 tys. ton, podczas gdy za wrzesień 1928 — 564 tys. ton.

Cynk za sierpień roku bieżącego — 14.6 tys. ton, za wrzesień 1928 — 132 tys. ton.

Nie mniejszy postęp wykazują kolejie oraz ładunki morskie:

We wrześniu roku bieżącego przewieziono kolejami 18.1 tys. wagonów różnych towarów, podczas gdy we wrześniu 1928 przewieziono 17.1 tys. wagonów.

Do Gdańska i Gdyni przywieziono w sierpniu roku bieżącego ogółem 549 tys. ton, we wrześniu 1928 — 445 tys. ton.

Przez Gdańsk i Gdynię wywieziono z Polski w sierpniu roku bieżącego ogółem 662.7 tys. ton, we wrześniu 1928 — 451 tys. ton.

Znaczną poprawę wykazują również pozycje przywozu i wywozu.

We wrześniu roku bieżącego wywieziono za granicę towarów ogólnej wartości 262 milionów złotych, podczas gdy we wrześniu 1928 wartość wywozu wynosiła 204.3 milj. złotych.

W tym samym miesiącu roku bieżącego przywieziono towarów wartości 247.5 milj. złotych, a we wrześniu 1928 przywieźć ich jeszcze musiano więcej, bo na wartość 272.8 milj. złotych.

Szersza publiczność nie przegląda „Wiadomości Statystycznych”. Natomiast publicyści prasy opozycyjnej studiują je dokładnie, by bodaj najdrobniejszy spostrzeżony objaw ujemny oczywiście rodmuchiwać do rozmiarów „klęski”, ale natomiast pomijać całokształt milczeniem istotnie poważne objawy dodatnie.

Wystarczy wozytać się w cyfry powyższe, ażeby sobie unaocznili stały postęp w życiu gospodarczym Polski, idący wciąż naprzód mimo przeżywanego obecnie przez cały świat przesilenia.

Pomyślne objawy te są wynikiem konsekwentnie realizowanego planu gospodarczego, nakreślonego państwu przez rząd.

Stanie przez opozycję defetyzmu, powodowane jest chęcią podważenia autorytetu tego rządu. W rzeczywistości jednak nie jest niczem innym, jak podważaniem autorytetu państwa nazewnątrz i osłabianiem wiary w Polskę wśród społeczeństwa polskiego.

Broń opozycji kieruje się jednak przeciw niej samej. Mimowoli bowiem sama opozycja składa w ten sposób świadectwo siły rządowi, który zwycięsko pokonywa trudności natury gospodarczej, płynące nie tylko z niepomyślnej koniunktury światowej, ale i z bezprzytomnej, negatywnej roboty opozycji polskiej, rozjuszzonej za odstawienie jej od złoju partyjnych zerowań na interesie państwa.

Stopniowa, a z żelazną konsekwencją przeprowadzana naprawa gospodarki państwowej, to wymowne świadectwo siły i żywotności rządu i jednocześnie gwarancja gruntowania się potęgi Państwa Polskiego.

M. B.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyśwobodzisz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LISTY Z ITALII.

Świeżo — ścięte kwiaty.

Cecchini, Villa Luppis, 19 X. 1929.

Siedzę na ławce kamiennej, w ciepłym, rozkosznie grzejącym słońcu. Dokoła mnie zakrzępy w lekko-chwiejnym spoczynku fale najprzeróżniejszej zieleni: magnolii o liściach z wierzchu błyszczących — zielonych, spodem miedzianych, pini oliwno — jasnych, laurów ciemniejszych i lśniących, smukłych topól, debów włoskich i cedrów o równych, poziomych, płaskich gałęziach. Poszycie ogrodu stanowią gdzieś niedługo, w miejscach bardziej oienistych, istne łaki bluszozu, gęsto porastającego murawę, wspiętego na obłoki pni girlandami liści wilgotnych, ostrowycinanych. Trzy drzewka cytrynowe pełne złociejącego — już owoców, noszą przed fasadą domu. Na jednym z tych drzewek znalazłem niezwykły jeszcze kwiat, o woni przedziwnie — lekkiej, upalającej. Pławi się to wszystko w zalewie porannego złota, wygrzewa w blaskach uśmiechniętej, szafirowej otchłani niebieskiej. Jedyna chmura jaką dostrzedz można, leży na zachodnim skraju widnokręgu; jest to mgława, odległa sylweta alpejskich gór, lilijowa i przeźroczysta. Niewypowiedziane szeptliwa zdaje się być każda gałązka w tym ogrodzie.

Na rozległej, swobodnej przestrzeni w środku parku wznoszą się ściany weneckiego dworu wiejskiego. Odmienne od naszych wzorce miękna i inne, niż u nas rozwiązania problemu praktyczności musiały tworzyć tę całość wielką, a lekką, prostą, a pełną wdzięku, bogatą, a niekierzykliwą. — Dwór był ongiś klasztorem; z końcem XVIII wieku zmieniony został na mieszkanie wiejskie; zniszczony przez ostatnią wojnę, został pięknie odnowiony przez właściciela wsi, p. Ferruccio de Luppis, — nazwisko znane w Polsce, zapisane szeregiem zasług pamiętnych, zarówno z czasu wojny, jak i z lat nowych i najnowszych, z lat duchowego budownictwa, wznoszenia i łączenia.

Architekturę nowych czasów wma- wiają w siebie i w innych, iż piękno wyglądu i wnętrza mieszkalnego domu da się uzyskać przez jaknajdalej posunięte uwzględnienie wartości praktycznych, przy równoczesnym dążeniu do geometrycznych uproszczeń, do wprowadzenia wielkich płaszczyzn i wielkich brył. Daje to w rezultacie domy, garaże, kościoły — z pewnością praktyczne, ale równocześnie najzupełniej — pozbawione wdzięku, męczące, ciężkie, sposobne jednakowo wszystkim chwilom, bezbarwne i zubożone jak wnętrza szpitala. Dzisiejszy modernizm w budownictwie stanie się etapem w dążeniu do nowych form piękna — tylko wtedy, gdy kierowniczą myśl, praktyczna przestanie być jedyną siłą tworzącą i przepoi się żywoczną strugą płynącą z wartości ducha nadpraktycznych, szlachetnych, wolnych; gdy kluczem wiązania cegieł, promieni świetlnych i powietrznego obszaru stanie się nie tylko mechanicznie — pojęta wydajność, ale także lekkość, swoboda i wdźwięk. Zwłaszcza w architekturze, piękno powinno być, że tak powiem, rasowe. Fasadą dworu wiejskiego w Cecchini jest okazem takiego rasowego piękna. Linie fasady, krawędzie ścian bardziej wystupniętych i cofniętych, stycznie odmienionych zabarwień są możliwie proste i możliwie nieliczne, a jednak urok całości jest oryginalny, mówi coś, czego nie mówią inne domy. Gdyby świat był obrazem, powiedziałbym, że ten dwór został namalowany kilkoma zaledwie rzutami pędzla — przez bardzo niezwykłego malarza. Trzy tylko przyozdobienia ożywiają fasadę domu: strzelista glocknera nad zachodnim skrajem; ongiś dzwonnica nad starodawną kaplicą klasztorną, ujęty smukłym, wygładzonym obramieniem wielki trójkąt, nad środkową częścią domu mieszkal- ną.

Podobno dla wiejskich dworów weneckich, i duża kolumnada sklepionego podcienia, odgraniczająca część mieszkania i całe skrzydło gospodarcze od ogrodowej ulicy. W cieniu owych sklepień różowietą wesoło jakieś kwiaty o łodygach, zwisających z dawnych hełmów wojennych. Dom tworzy zwarta architektoniczna jedność, a równocześnie wtapia się doskonale w bujne, zielone tło, jako część krajobrazu; nad wszystkim jest ozar jednakią świeżości i wdzięku. Szerok wielkich, niemal łączących się z sobą okien zajmuje całą dolną część fasady; są to okna salonu. Zastłony barwy zielonawo — rdzawej, zsuwane zwyczajnie w czasie wielkich upałów, są dzisiaj rozsunięte szeroko; można widzieć całe wnętrza pokoju. Wnętrze to posiada rzadko spotykany kształt niezmiernie wydłużonego prostokąta; przy sporej szerokości, salon sprawia wrażenie raczej galerii, czy olbrzymiego korytarza. — Miara owego wydłużenia jest fakt, że poprzecznych belek na ciemnym suficie jest... sześćdziesiąt cztery. Meble zebrane w paru zwartych grupach, dzielą całość na kilka prawie odrębnych części. Urządzenie tego pokoju, jak również całego domu, przypomina wenecką wystawę Settecento, a równo cześnie stwarza miły i lekki nastrój home'u; przedmioty, otulone wesołością i słońcem powszedniego dnia, zdają się ożywać, i jakimś cichym szepcaniem opowiadać dawne dzieje swojego istnienia. Popiół z papierosów strąca się do cynowych popielniczek, które ongiś, w XVII w., były klasztorne- mi kuszytkami. Piękny zbiór obrazów — przeważnie szkoły weneckiej, bolońskiej i ferraryjskiej, rzeźbionych ław (jedna z XV w.), wyprawnych klasztornych skrzyń z XV i XVI w., rzeźbionych krzeseł, porcelany, świeczników, żyrandoli murańskich, posągów — z Wenecji, Emilii, Toskanii, Umbrii, Kampanii, dobrany harmonicznie, jak gdyby wszystkie owe dzieła sztuki były tworzone z myślą przyozdobienia tych właśnie ścian. Najśmielsze akordy owej harmonii tworzą... dywany; pasiasty kilim łowicki przywiera doskonale barwami i ornamentem do wielkiego trypolitańskiego kołnierza; kilimy staropolskie nęcą oczy barwą taką samą, która przyciąga na jakiejś cudnej, staroitalskiej tkaninie... Każdy człowiek zwiedzający Italię, doznaje pewnego onieśmienia przy ciągłym zwieraniu myśli z najwyższym pięknem ludzkiego ducha; można zbadać każde przegięcie linii jakiegoś obrazu, można oswoić oczy z ciemnością, czy bladeścią każdej barynej plamy, można poniekąd zrozumieć układ widziane go piękna, — ale nigdy nie powstaje ciepła i łatwa łączność bezpośrednia, zawsze konieczny jest pewien wysiłek myślowy i emocjonalny, aby utrzymać kontakt z tem co się widzi. Wieś italska jest jakgdyby mostem, przerzuconym ze szczytów ducha w myśl szarego wędrownika; pozwala wrażeniom i wzruszeniom przepływać swobodnie, oswaja z pięknem wysokim, odwieca zeń mgłę nieuchwytności. Dzieje się to dzięki temu, że przedmioty sztuki nie są tu chowane za szkłem, nie sztywają w bezruchu muzealnej nudy, ale są używane jako sprzęty, biorą żywy udział w przebiegu zwyczajnych dni. A przytem — jaka piękna zgodność owych sal o różnobarwnych, kamien- nych posadzkach — z ogrodem, z dalekim krajobrazem, z fiołkowymi mgłami snującymi się o wieczorze po weneckiej równinie; Podróż jest nieustanną pracą; tutaj można prawdziwie odpocząć, nie odrywając oczu od celu dalekiego błędzenia.

Sledzę dalej nutę polskości w tym weneckim dworze. Znajduje mnóstwo śladów polskiego ducha. Na ścianach studio fryz zakopiański z leliniami, sercem, księżycem... Na półce któregoś pokoju wspierały się...

Matejki: akt męski. Kilimy z wschodnich kresów dawne i nowe, wazy kołomyjskie i podlaskie, jest tu dużo okazów sztuki kurpiowskiej. Ręce, które urządziły i stroiły dom, chciały widocznie wprząść w tutejsze światło kilka polskich promieni, i umiały uczynić to; zbiór i zestrój jest piękny, co więcej, jest estetycznie jednolity. Ale — jakkolwiek miłe wrażenie wywiera na wędrowcu ślad odczystego ducha w dalekim kraju, — nie może to głębiej wzruszyć; dzieła sztuki ludowej czy innej, skoro raz przechyla się poza krawędź pewnej wysokiej wartości, przybliżają się niejako do siebie, stają się zdolne do utworzenia wspólnej harmonii, — nie dziw, że się łączą. Prawdziwe wzruszenie zbudziło się we mnie w chwili, w której tu, na weneckiej równinie znalazłem biel odczystego godła: orla białego z koroną. Znalazłem ową tarożę, wynieśbioną w marmurze, na tutejszym cmentarzu.

Jak codzień, błądziłem wczoraj o zachodzie słońca wśród gasnącej zieleni po drogach zasnutych sinem powietrzem wieczornem, i wędrując tak bez planu, bez celu, przekroczyłem wysokie ceglany mur cmentarza. Groby z nie wielkimi krzyżami i płytami, spokojnie śniące swój sen. Jeden tylko nagrobek większy, okazałszy zwrócił moją uwagę: nad marmurowym głazem strzaskaną wpół kolumna. Zbliżyłem się i przeczytałem następujące polskie słowa, wyryte w kamieniu italskim:

BRONISŁAW JÓZEF SALONI

porucznik armii austriackiej

ur. 13 marca 1893 r. w Kolbuszowej, zginął w obcej służbie, zdała od ojczyzny, na ziemi Italii, której synów serdecznie pokochał, 10 marca 1917 roku. Niechaj mu Bóg wynagrodzi niedole młodego życia.

Nad napisem polski orzeł. A obok, wsparty o kamień, wielki wieniec z liliowych magnoliowych liści, i z świeżo — ściętych kwiatów. Widocznie położono te kwiaty dziś rano; były pachnące, ledwie — rozkwitły.

Może ludzie, młodzi daleka od ojczyzny mogile Polaka, przebiegli byli przeświadczeniem i wiarą, że ponad granicami państw, ponad piekłem wojny i ponad dolą rozbieżnych nieraz dni codziennych rozciąga się wielkie, niezwalczone, wyzwajające prawo serca; może przeczuwali, iż w dobie w której wzbudza się i ożywa wielkie sądy dziejowe, błysnie na każdym czole wysoka godność ducha, i czynny wszystkich ludzi wezmą w siebie piękno tak wzniosłe, tak czyste, jak piękno kwiatów świeżo — ściętych

Andrzej Rybicki.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy nam w ciężkiej chwili smutku nieśli słowa współczucia i brali udział w pogrzebie śp. Marii Dzierżanowskiej, w szczególności Prze- wielebnemu Duchowieństwu OO. Bernardynów, OO. Jezuitów oraz Prze- wielebnemu Ks. Prałatowi Dziurzyńskiemu, składamy wyrazy serdecznej podzięk.

Niemniej też dziękujemy JWP. Dr. Seidlowi, Dr. Michnie oraz Dr. Schey- nokowi za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie długotrwałej choroby śp. Zmarłej.

9400

RODZINA.

POMPY

KUNZ Lwów, Telefon 1-96. Króla Łaszczyńskiego 41.

Wiadomości bieżące.

26

Października

1929

Sobota

Ewerysta p.

Jutro: Sabiny

Wschód słońca 6:16

Zachód 16:32

TEATR WIELKI.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Spazmy modne”, przedstawienie dla młodzieży. ceny najniższe. — O godz. 7.30 „Don Pasquale”.

Niedziela o godz. 3.30 „Baron Kimel”, ceny najniższe. — O godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

TEATR MAŁY.

Sobota o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Proces Mary Dugan” — O godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan”.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan”.

KINOTEATRY.

APOLLO: Iwan Petrowicz w filmie „Miasto miłości”.

CASINO: „Jego ostatnia maska”.

CHIMERA: „Musisz się ze mną ożenić”.

KOPERNIK: „Szpieg na dworze rosyjskim”.

LEW: „Cohn i Kelly w Haremie”.

MARYSIENKA: „Szpieg na dworze rosyjskim”.

PALACE: „Burza nad Azją”.

PASAŻ: „Zemsta Hiszpana”.

STYLOWY: „Miłość Hiszpanki”.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Wystawa dzieł sztuki cechu artystów-plastyków „Jednoróg”. Otwarta codziennie od 10 do 15 pop.

Z Teatru Wielkiego. „Don Pasquale”, doskonała opera jednego z klasyków Donizettiego ukaże się w sobotę 26 bm. w wykonaniu pp. Okońskiej, Szynonowicza, Płóńskiego i Zopotha. Doskonała reżyseria Tarnawskiego. Utalentowany ten reżyser włożył wiele trudu w precyzyjne wykonanie tej stylowej opery. Kostiumy w stylu „Comedia dell' Arte” i dekoracje wedle projektu art. mal. Balka.

Juliusz Osterwa, genialny artysta i inscenizator, twórca „Reduty”, zjeżdża do Lwowa na trzy gościnne występy. „Prze pióreczka” Stefana Żeromskiego dała szerokie pole do popisu temu mistrzowi sztuki aktorskiej. Jego postać Przelęckiego wryje się w pamięć subtelnych widzów. Czarujący ten artysta gra w otoczeniu doskonale szarmonizowanych ar-

Pogrzeb śp. Jana Zahradnika.

Nie zamknęły Mu oczu na spoczynek wieczny dobrotliwe ręce matki ukochanej, bardzo wcześnie stracił ojca — to też sam sierota siedł przez świat, borykał się z losem aż nareszcie przyszła straszna choroba, której wałę ciało jego nie wytrzymało. I przesmutny był ten pogrzeb młodzieńca w kwiecie wieku, którego duch ponad wiek Jego się rozrósł i najświetniejsze nadzieje mu roił. Złamało się jednak ciało. Po raz ostatni zaświeciło mu słońce smutkiem jesieni zamglone, jak On smutne, zaszumiały mu po raz ostatni drzewa i deszczem liści położył trumnę Jego posypały, jeno wroble, jak On bezdomne nad mogiłą Jego zaświegotały. Chowano młodego poetę, skromnego, cichego, nie szukającego rozgłosu a

jednak królewski miał pogrzeb, bo przyszła mnoga rzesza ludzi, by na wieczny odprowadzić go odpoczynek. Przybyli literaci i poeci z prof. Kozickim na czele, koledzy redakcyjni z red. dr. Mejsbaumem, stawili się dzien nikarze z red. Rollem, przyszli liczni profesorowie, by ucznia swego pożegnać, stawili się świat artystyczny i liczne rzesze znajomych. Nie wygłaszano mów nad grobem Jego, bo tego śp. Zahradnik sobie nie życzył, jeno mnóstwem wieńców i kwieciami obsypano jego mogiłę i padła na nią niejedna łza szczerą a serdeczną i żal głęboki ogarnął szerokie rzesze, bo młodzieńca chowano, którego wszyscy kochali, bo i on wszystkich miłością otaczał. R. i. p.

tystów „Reduty”. Sztuka ta pójdzie tylko trzy razy, dnia 29, 30 i 31 bm.

Teatr rewii Gong. We środę 30 bm. nastąpi otwarcie sezonu tej nowej teatralnej placówki, która będzie niewątpliwie prawdziwą sensacją. Scena Colosseum, w którym ulokował się Gong, została całkowicie przerobiona pod osobistym kierunkiem znanego art. mal. S. Woiciechowskiego. Próby muzyczne pod kierunkiem Z. Wiehlera są w pełnym toku.

Pierwsza rewja p. t. „Jazda do Lwowa” składa się z najlepszych numerów repertuaru Gongu. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Konsulat Republiki Czechosłowackiej dnia 28 bm. nie będzie urzędował z powodu święta narodowego.

Na kurs Koła Pań TSL dla dorosłych analfabetek można się zapisywać w szkole męskiej im. Zimorowicza (ul. Lyczakowska, naprzeciw ostatniego przystanku tramwaju) od niedzieli 27 do 31 bm. codziennie od godz. 4—5 popoł. — Korzystajcie z bezpłatnej nauki i starsze osoby i młode dziewczynki!

Komunikat Sekcji Koleżanek A. K. T. S. L. W sobotę o godz. 19 odbędzie się zebranie Sekcji Koleżanek w lokalu przy ul. Fredry 3 II p. Obecność konieczna! Omawiane będą sprawy bardzo ważne, proszę się koleżanki o gremialne wzięcie udziału w posiedzeniu.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa „Jednoróg”, jednego z najważniejszych działów związków artystycznych naszego kraju przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Rzetelność usiłowań twórczych, doskonałe przygotowanie techniczne, duża kultura malarska artystów, biorących w niej udział, zbyt dobrze są znane publiczności lwowskiej z poprzednich wystaw, by potrzebowały specjalnego podkreślenia. To też ograniczyć się można tylko do wymienienia nazwisk: Augustynowicz-Dąbrowskiej, Dąbrowskiego, Fedkowicza, Hrynковского, Krzyżanowskiego, Misky'ego, Muellera, Orszulskiego, Radnickiego, Rubczaka, Sewery-

na, Swierz-Zalewskiego, St. Żurawskiego. Są one dostateczną rekompensatą poważnego poziomu wystawy. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł.

Ku uczczeniu 80-letniej rocznicy śmierci Chopina odbędzie się 31 bm. w Kole Lit.-Art. wieczór chopinowski Marji Fedorowiczowej, wkrzesieckiej polskiej melodeklamacji, jedynej w Polsce poetki autorki przy muzyce, która swym nawiązaniem oryginalnym traktowaniem i interpretowaniem swoich poczyna w melorecytacji zachwyciła publiczność rzymską ubiegłego sezonu. Wieczór odbędzie się ze współudziałem pianisty prof. Guensberga.

„Znaczenie lotnictwa w życiu narodów”, odczyt Wp. Adama Willmana, wygłoszony zostanie na plenarnym zebraniu Akadem. Koła Lwowian w sali TSL przy rogatce Żółkiewskiej. Początek plenarnego zebrania o godz. 19.30, początek odczytu o godz. 20. Na odczyt goście mile widziani.

Związek towarzystw opieki nad dzieckiem i młodzieżą. We wtorek 29 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali posiedzeń w ratuszu ściślejsze zebranie o bywalskie przedstawicieli towarzystw, zajmujących się opieką nad dzieckiem i młodzieżą. Na porządku dziennym będzie sprawa założenia centralnego Związku towarzystw opieki nad dzieckiem i młodzieżą, działających na terenie m. Lwowa.

Stypendja gminy miasta Lwowa. Magistrat król stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na 50 stypendiów z miejskiej fundacji stypendyjnej ku uczczeniu 10-lecia odrodzenia Państwa Polskiego dla uczących się dzieci robotników miejskich, a to 14 stypendiów po 100 zł. i 4 po 150 zł. rocznie dla uczniów i uczennic szkół powszechnych, 12 stypendiów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczennic szkół średnich, oraz 20 stypendiów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczennic szkół przemysłowych i handlowych. O stypendia te ubiegać się mogą uczące się dzieci robotników miejskich, pracujących w miejskich zakładach i przedsiębiorstwach. Warunkiem otrzymania stypendiów jest postęp w nauce bardzo dobry (wyjątkowo:

dobry) i Świadeństwo niezamożności. Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendium będą miały sieroty po pracownikach Umity. Podania o nadanie stypendiów wnoszą należy przez Dyрекcję odnośnych zakładów i instytucji miejskich do Magistratu do dnia 30 listopada br. Prawo nadania stypendiów przysługuje Radzie Przybocznej.

Tow. Metalizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 1. 5 (parter sala nr. 38). Dnia 29 bm. o godz. 19 odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. inż. Michała Friedla p. t. „Dziwy życia” z eksperymentami.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Okręg Lwów urządza w sobotę dnia 26 bm. zebranie informacyjne dla nowowstępujących o godz. 19-tej w lokalu ZPMO. przy ul. Sykustskiej 43, parter na prawo.

Nowo otwarty Magazyn pościeli R. Drzała, Lwów, ul. Chorażczyzny 5, przed kinem „Apollo”, poleca: kompletne wyprawy ślubne, kołdry od 16 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 7739

Jeszcze jedna szajka włamywaczy. W dniu wczorajszym w południe funkcjonariusze policyjni przytrzymali trzech osobników w chwili, gdy usiłowali włamać się do hurtowni tytoniowej przy ul. Piekarskiej 1. 11. Wszystkich trzech, Zygmunta i Karola Wolskich, zamieszkałych przy ul. Słodowej 1. 10 i Ludwika Rossowskiego, zam. przy ul. Snopkowskiej 15 odstawiono do aresztów policyjnych. Przy Karolu Wolskim znaleziono klucz odpowiadający zamkowi głównych drzwi, prowadzących do hurtowni.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do magazynu śledzi Ignacego Horowitza przy ul. Kiselki i wywieźli stamtąd 8 beczek śledzi.

Aresztowanie włamywacza mieszkaniowego. Do więzienia sądowego odstawiony został wczoraj Stefan Kowalik, dozorowy złodziej, który dokonał włamania na szkodę Anny Ostrowskiej przy ul. Zamkniętej 1. 9 w Zamarstynowie. Włamał się on do jej mieszkania wraz z Edwardem Józkowem i skradł garderobę wartości 2.500 zł. Równocześnie z Kowalikiem aresztowaną została Bronisława Pawłyszko, która wspomnianą kradzież nadała.

Otwarcie Izby Rzemieślniczej w Warszawie. W dniu 29 b. m. w sali Rady Miejskiej nastąpi otwarcie Izby Rzemieślniczej w Warszawie. Otwarcia dokona prezydent miasta, inż. Stomilski.

HENRI DE MONTHERLANT 13)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

Godzinę trwała zabawa. Zanim zasiada na sady, dziesięciu królów Atlantydy, jak mówi Platon w Krytiasie, czynią wpięć próbę swej wzajemnej wiary i z piką w ręku gonią dziłkie byki, które później zarzynają. Na Krete, jeźdźcy puszczają się galopem za bykami, a zrównawszy się z nimi, wskazują im na rogi i gniołac całym ciężarem ciała obalają na ziemię. Alban wie o tem. Trzy razy próbował przewrócić zwierzę i trzy razy doznał niepowodzenia. Pierwszy się z tego śmiał. Potem krążył już tylko koło pikadora, zamykał odwrót krowie, która chciała uciec albo ścisła tę, która wymknęła się na błądnie. Niekiedy uciekająca odwraca się nagle w żywym ruchu bioder, w cudownym ruchu, właściwym rogatym zwiwerzom i idzie wprost na niego. Wtedy on musiał uciekać. Twarz nagle stawała się poważną, ale nie śpieszył się, pozwalał rogom otrzeć się o nogi klaczy, opuszczał tylko pikę, która podskakując

na kępacz trawy włókła się między koniem a napastnikiem.

Był już skwarny dzień, gdy w oddali dało się widzieć auto, zmierzające w kierunku estrady. Księżna z córką przyjeżdżały na śniadanie. Jeźdźcy powoli wracali. Alban nadjechał ostatni. Był posępny. Oto znów zaczyna się towarzyskie bzdury w tej atmosferze surowej i swobodnej.

Śmieszne! W pośród pastwisk i dzikich zwierząt urządzał się salon. Służba ustawiała stoły pod estradą, a goście zaczęli się zaznajamiać. Był jakiś dziennikarz z Sewilli, jakiś Anglik, mieszaniec dżokeja i seminarzysty, jakiś młody człowiek z Paragwaju, z gwoździem z kosmetyczką włosów pieczołowicie przyklejonymi do skroni, w sensacyjnych pantalonach do konnej jazdy, chociaż nie było przeznaczone w dzieć go w tym dniu na koniu. Alban trzymał się na uboczu. Jeszcze bardziej spochmurniał, gdy zasiedli do stołu. Cudzoziemcy zgromadzili się dookoła księcia i jego rodziny, tubylecy, stali aktorzy tientes, zajęli stół osobny.

Opodał, poważny i smutny chart grzebał jamkę na swoje ekskrementa. Był to pies Albana: Galgo, czarny, z

białymi nogami. Pierś miał muskularną, jak mężczyzna; pysk do ostateczności wycięty przypominał piękne profile Maurów. Alban chciał, żeby jego Galgo nie był w żadnym względzie ślepo uległy (z wyjątkiem godzin posiłku, w których się zwierzęta bez wszelkiego skrupowania zatracają). Chciał również przynajmniej do pewnego stopnia, żeby Galgo nie zaprzętał się miłością.

Wymieniając z Anglikiem zwyczajnie plewy konwersacyjne. Alban zaczął sobie uświadamiać rzecz niepokojącą: przy stole tubylec, gdzie byli sami mężczyźni, każdy włożył kapelusz od żaru słonecznego, gdy tymczasem przy stole księcia siedziało się z odkrytą głową, przez wzgląd na damy. Doznał nagłego lęku co prawda b. nerwowego niż rzeczywistego. „Czy wytrzymam na tem słońcu trzy kwadransy? A jeśli dostanę porażenia? Albo poprostu migreny, która mi zatruje cały dzień?” Należy pamiętać, że Alban musiał przerwać swe studia z powodu szczególnej kruchości głowy.

Potrąwy szły jedne po drugich, Alban przestał mówić, niezdolny do innej myśli, jak wyczekiwanie chwili, kiedy będzie mógł, najadłszy się wstydu do syta, poprosić, żeby mu pozwo-

lono włożyć kapelusz. Nieszczęście! Anglia i Ameryka łacińska mogły znieść to, czego on, mały Francuz, znieść nie potrafił. Ach! był rzeczywistie Francuzem, małą żabką intelektualnej, która ma tylko trochę krwi w mózgu, a wysciubiwszy nos ze swego biura, nie może znieść przyrody. Wiedział, jak czaszka Anglii poczerwieniała, lecz Anglia trzymała się dzielnie. Ameryka łacińska miała włosy, które spadając aż na kark, ochraniały ją sumiennie.

Alban przestał jeść: pokarm zwiększa gorąco. Nie pił: manzanilla, z którą niema żartów, przyspieszyłaby jego zgubę. Milczeniem odwrócił od siebie Ameryką łacińską i Anglię koniec stołu omieniał i coraz większa zgroza ogarniała go na myśl o chwili, w której będzie musiał podnieść głos: „Przepraszam państwa, nie jestem przyzwoity... Czy pozwoli państwo włożyć kapelusz...” — Co! kto to taki? to ten mały Francuz, miły młody człowiek, taki nie nie znaczący, że się o nim zapominało, rzeczywistie gotów zemścić, jak kobieta. Ależ naturalnie, niech włoży kapelusz! Ktożby żądał grzeczności od małej żabki?

(C. d. n.)

Z SALI SĄDOWEJ.

Za miłość kula
rewolwerowa.

Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj Szczepan Szpetmański, czeladnik szewski, oskarżony o morderstwo. Oskarżonego, jako małoletniego sierotę, przyjął wuj Józef Wacek, majster szewski w Gródku Jagiellońskim i wykształcił na szewca. Przed dwoma laty syn wuja Włodzimierz ożenił się z Józefą Hass, ale małżeństwo to nie było szczęśliwe, bo wraził między nich Szpetmański i urządził trójkąć małżeńską. Włodzimierz Wacek początkowo robił oskarżonemu awantury, ale w końcu opuścił ją i wyjechał do Kanady. Józefa jednak zdradziwszy męża i kochankowi nie była wierna. Wreszcie w dniu 25 czerwca dała mu do zrozumienia, by zabrał się od niej. W odpowiedzi Szpetmański wpakował jej dwie kule w głowę.

Rozprawę prowadzi s. o. Zgorański, oskarża prok. Tournelle, broni dr. Hirschsprung.

Wyrok zapadnie dziś.

POŻAR W KOŚCIELE DOMINIKANÓW
W BOHORODCZANACH.

Bohorodczany. (Tel. wł.) W nocy z dnia 15 na 16 bm. powstał pożar w kościele OO. Dominikanów w Bohorodczanach, przyczem spaliła się większa ilość świec i inne przedmioty kościelne wartości około 300 zł. Spalone przedmioty nie były ubezpieczone. Pożar został dostrzeżony przez post. Piotra Koniecznego i przez tegoż ugaszony przy pomocy wartowników nocnych i obsługi kościelnej. Dochodzenia przeprowadzone przez organa policyjne wykazały, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem ze strony kościelnego, który pozostawił zapaloną świecę w kościele. Od niej zapaliła się półka, poczem ogień podsycany był materiałem palnym w postaci innych leżących na półce świec.

WYPADEK AUTOBUSOWY.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dnia 17-go bm. właściciel autobusu, Eugeniusz Budzynowski, jadąc autobusem z Nadwórnej przez Pasieczną, najechał na Fedora Michajluka z Pasiecznej, raniąc go w lewy bok w tym stopniu, że musiano go odstawić do szpitala. Budzynowski chcąc ominąć Michajluka, skręcił zbyt nagle na lewo i najechał na szkarę, wskutek czego autobus przewrócił się i z pośród pięciu podróżnych, inż. Hendrychowski doznał uszkodzenia prawej ręki. Wina wypadku ponosi głównie Michajluk, który na odgłos trąbki zamiast ustąpić na prawo, podbiegł na lewo wprost pod autobus.

TRUP NA WESELU.

Kolomyja. (Tel. wł.) Dnia 22 bm. podczas bójki na weselu w mieszkaniu Jury Moczerniuka w Kowalówce nad Myszyn, w powiecie kolomyjskim został zabity Michał Myroniuk z Myszyzna, — który otrzymał kłutą ranę w głowę, wskutek czego natychmiast zmarł. Sprawców zabójstwa, Andrija Wintoniuka i Michała Obrzykę, obywateli z Myszyzna, aresztowano.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30.

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej.

Likwidowanie wywrotowej,
antypaństwowej roboty U. O. W.

DALSZY ARESZTOWANIA.

W związku z dochodzeniami, prowadzonymi przez władze policyjne w sprawie zamachów bombowych na „Targach Wschodnich“ — dokonano dalszych aresztowań wśród członków U. O. W. W następstwie dochodzeń w sprawie zamachu na osobę kom. Feduniszyna przez bojowca Włodzimierza Popadiuka przytrzymano dwie „trójki“, — które zamach ów miały przeprowadzić.

NOWE ARESZTOWANIA.

W ostatnich dniach aresztowaną została Olga Wołoszczakówna, studentka filozofii, wciągnięta do organizacji przez Popadiuka i przydzielona do pomocy aresztowanemu już Jarosławowi Ogrodnikowi, którego zadaniem był ścisły wywiad w odniesieniu do kom. Feduniszyna. Wołoszczakówna należała tedy do grupy wywiadowców a kiedy dojrzał plan zamachu, zetknęła się z Kaczmarem i Bidą. Kierownikami bezpośredniego zamachu i wtedy przedstawiła im swe spostrzeżenia, dotyczące osoby kom. Feduniszyna.

W dalszym ciągu aresztowany został Roman Mostowicz, student Akademii weterynarii, który w organizacji kierował sprawami technicznymi bojowego referatu, prowadzonego przez Popadiuka przy przeważnym udziale Mostowicza.

R. Mostowicz był dalej pośrednikiem w dostarczaniu członkom organizacji korespondencji „bojowej“ — układał zebraniom członków bojówki, ustanawiał znaki rozpoznawcze dla bojowców oraz nadzorował kolportaż „Surmy“. Pozostawał w ścisłym kontakcie z Popadiukiem, któremu składał szczegółowe sprawozdania ze stanu prowadzonej akcji.

Aresztowano następnie Eliasza Juraka, zamieszkałego w Kutach, w pow.

kossowskim, co do którego dochodzenia wykazały, że brał on udział w napadzie na filię pocztową przy ul. Głębokiej w r. 1928, dokonanym przez bojowców U. O. W. Włodzimierza Myrosza i tow. Jurak pozostawał w bezpośrednim kontakcie z Myroszem i udzielił mu schronienia w swym domu w Kutach. Kiedy Myrosz, wyznaczony przez organizację do wykonania napadu na filię pocztową, otrzymał polecenie opuszczenia Lwowa i ukrycia się poza miastem, aby ewentualnie nie być w czasie, zamach poprzedzającym, obserwowany przez policję.

Równocześnie dochodzenia wykazały, że Jurak był rzecznikiem technicznym między organizacją lwowską a terenem Pokucia celem kolportowania „Surmy“ i odezw i rozkazów organizacji bojowej U. O. W.

Równocześnie z Jurakiem aresztowany został Jan Korol, uczeń drukarski, zamieszkały we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 17, który brał bezpośredni udział w napadzie na filię pocztową przy ul. Głębokiej. Aresztowany w r. 1928 w toku dochodzeń został z braku dostatecznych dowodów winy z więzienia zwolniony, jednakowoż obecne dochodzenia, prowadzone w związku z osobą Juraka ustaliły, że jego udział w napadzie był znany, bo Korol był właśnie owym osobnikiem, który widziany był przez świadków procesu w towarzystwie Myrosza na ul. Głębokiej w bezpośrednim momencie przed dokonaniem napadu.

Dochodzenia ustaliły dalej, że Korol zajęty był również kolportowaniem „Surmy“. Prowadzone jest dalsze śledztwo w związku z powyższymi aresztowaniami, które dzięki nadzwyczajnej sprężystości oddziału politycznego Policji niewątpliwie doprowadzi do zlikwidowania antypaństwowej i wywrotowej organizacji.

Z całej Polski.

Bezrobocie. Liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła na dzień 28 września r. b. — 83.063 wobec 91.512 z 31 sierpnia r. b. Zmniejszenie się bezrobocia we wrześniu o 8.449 osób spowodowane było głównie wzrostem zatrudnienia w przemyśle włókienniczym. Stan bezrobocia w poszczególnych działach przedstawiał się na dzień 28 września r. b. następująco: górnicy — 2.086, hutnicy — 1.899, metalowcy — 6.748, włókiennicy — 15.520, pracownicy budowlani — 4.617, pracownicy umysłowi — 11.065, inne zawody i niewykwalifikowani — 41.128.

Stan zatrudnienia. Według danych ministerstwa pracy i opieki społecznej, liczba pracowników, zatrudnionych mniej, niż 6 dni w tygodniu, wynosiła w dniu 28 września r. b. 35.067 wobec 38.837 na koniec sierpnia r. b., a 28.147 z końcem września r. ub. Na dzień 28 września zatrudnionych było (cyfry w nawiasie na dzień 31 sierpnia r. b.): przez 1 dzień w tygodniu 1.058 (264), dwa dni 922 (2.074), trzy — 5.656 (8.762), cztery dni — 10.106 (12.535), pięć dni — 17.325 (15.202). Jak wykazuje powyższe zestawienie nastąpił we wrześniu znaczny wzrost zatrudnionych przez jeden dzień, oraz pięć dni w tygodniu, nastąpił zaś spadek pracujących przez dwa, trzy i cztery dni.

Dalsza rozbudowa urządzeń przeładunkowych w Gdyni. Obecnie budowane są w Gdyni dwa składy firm prywatnych, a mianowicie firmy greckiej „Pantere“ i poznańskiej „Warta“. Przystąpiono już do konstrukcji dachowej, tak, że składy te wykonane będą jeszcze w roku bieżącym. Również budowa magazynu państwowego Nr. 3 jest na ukończeniu.

Naogół dobra pogoda w Gdyni sprzyja robotom budowlanym, to też przystąpiono do budowy olejańni, która uruchomiona będzie w jesieni roku przyszłego.

Ruch portowy w Gdyni. Obrót portowy w Gdyni we wrześniu r. b. wyniósł 250 tys. ton, czyli w porównaniu do miesiąca poprzedniego obniżył się o 21 tys. ton. We wrześniu przybyły do Gdyni 162 statki o pojemności 129 tys. ton rej. netto, przywożąc 13 tys. ton ładunku, oraz 233 pasażerów, wyszło zaś z Gdyni 161 statków o ogólnej pojemności 126 tys. ton rej. netto, wywożąc 237 tys. ton ładunku i 1.031 pasażerów.

Na statkach przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska“ przewieziono we wrześniu r. b. 51 tys. ton towarów, wobec 57 tys. ton w sierpniu r. b.

Konferencja w sprawach sportu strzeleckiego. W dniu 22 b. m. odbyła się konferencja w sprawie normalizacji ruchu strzeleckiego pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, ppłk. Kilińskiego, przy udziale przedstawicieli dep. piechoty M. S. Wojsk., Związku Strzeleckiego i Związku Broni Małokalibrowej.

W ciągu obrad poruszono sprawę utworzenia Centralnej Komisji Strzeleckiej, jako organu opiniodawczego w sprawach sportu strzeleckiego przy Państwowym Urzędzie Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Stwierdzono również konieczność powołania do życia Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych.

Ponadto ustalono, że narodowe zawody strzeleckie odbędą się w końcu czerwca 1930 roku pod kierownictwem Państwowego Urzędu W. F. i P. W., który obejmie również ogólne kierownictwo międzynarodowych zawodów strzeleckich w r. 1931.

W końcu, konferencja wyraziła opinię, że do udziału organizacji tych zawodów winny być pociągnięte jaknajszersze warstwy społeczeństwa.

Kronika wołyńska.

„Ukrainbankowcy“ na widowni łuckiego sejmiku powiatowego. Na odbytym w dniu 15 bm. posiedzeniu sejmiku powiatowego w Łucku, zwołanego dla omówienia szeregu poważnych i dla powiatu żywotnych spraw, doszło do przykrych zajść, spowodowanych przez t. zw. „opozycję“ sejmikową, na którą składają się reprezentanci ukraińscy, na czele z działaczami „Ukrainbanku“, o których machinacjach „Słowo Polskie“ podało niedawno kompromitujące szczegóły. Po załatwieniu innych spraw, m. in. wyboru do sejmiku pow. dra Barzenki, burmistrza m. Olyki, co napotkało na znaczny sprzeciw ze strony „ukrainbankowskiej“ opozycji, jedynie dlatego, że dr. Barzenko, będąc Ukraińcem, zajmuje lojalne stanowisko wobec Państwa Polskiego, podał członek sejmiku p. Galik krytyczną działalność Wydziału Powiatowego. W związku z wiadomościami o działalności w „Ukrainbanku“ niektórych członków sejmiku, zażądał p. Galik wyjaśnienia postępowania członków „Ukrainbanku“. Odpowiedź na to otrzymał sejmik powiat. bardzo niejasną i wykrętną. Gdy jednak na porządku obrad znalazła się sprawa utworzenia komunalnej kasy oszczędności, grupa p. Bondaruka opuściła salę obrad, zrywając tem samem posiedzenie sejmiku, ponieważ chciała przewlec stworzenie tej placówki, niewygodnej dla działaczy „Ukrainbanku“, którzy nie tylko obawiają się, że komunalna kasa oszczędności będzie dla „Ukrainbanku“ poważną konkurencją, ale nadto boją się, że w komun. kasie oszczęd. nie będą posiadali takich wpływów, które dozwoliliby im na eksploatację kasy dla własnej korzyści, jak to dzieje się

z „Ukrainbankiem“. Opinia społeczeństwa łuckiego potępia ostro szkodliwe działanie „ukrainbankowców“ w sejmiku. Oburzenie to znalazło wyraz na łamach miejscowej prasy.

Konferencja wodna w Ostrogu. Odbyła się w Ostrogu nad Horyniem konferencja w sprawach wodno - prawnych. Konferencję przewodniczył nac. wydz. adm. Urzędu woj. woł. p. Gołębowski, w konferencji brali udział p. inż. Librowicz, nac. Oddziału Wodnego Dyrekcji Robót Publicznych, oraz referenci załatwiający sprawy wodno - prawne w urzędzie wojew. i w starostwach województwa wołyńskiego. Ponadto byli na konferencji obecni delegaci Banku Rolnego z Warszawy i Łucka. Przedmiotem konferencji były zagadnienia wodno - prawne w szczególności omówiono szczegółowo przepisy prawa formalnego i materialnego, kwestie melioracji szcze gółowej i podstawowej i finansowanie przedsiębiorstw melioracyjnych i politykę kredytową Państw. Banku Rolnego, sprawy spółek wodnych, związków i innych osób prawnych tworzone dla celów melioracji i regulacji. W trzecim dniu konferencji odbyła się rozprawa wodno - prawna w Międzyrzeczu pod Ostrogiem, przedmiotem której było ustalenie uprawnień Skarbu Państwa dla piętrzenia wody dla poruszania młyna wodnego i rozstrzygnięcie sprzeciwów i roszczeń osób za interesowanych. (dz.)

**Popieraj przemysł rodzinny
i dasz pracę bezrobotnym.**

Nowy zawód.

Ołbrzymi napływ młodzieży do szkół średnich ogólnie - kształcących jest zjawiskiem, któremu zarówno pedagogowie i rodzice, jak prasa codzienna i specjalna poświęca baczną uwagę. Podkreśla się słusznie, że szkoły te schodzą do roli przygotowania wstępnego do szkół wyższych i że te nawet rolę spełniają niedostatecznie. Z drugiej strony odzywają się — równie słusznie — żądania o tworzenie nowych szkół zawodowych i skierowanie ku nim tej młodzieży, która ma mniej warunków na obranie zawodu intelektualnego.

Tworzeniu szkół zawodowych poświęca Rząd w czasach nowszych bardzo wiele staranności i opieki; idzie jeszcze o to, aby te szkoły miały kogo przygotowywać zawodowo. Dotychczas bowiem w społeczeństwie trwa pewna niechęć do powierzania młodzieży szkołom, nie dającym jej wstępu na uniwersytety lub politechniki.

Niechęć ta ma może źródło w tem, że szkoły zawodowe kształcą młodzież do kilku czy kilkunastu zaledwie typów zawodów, a to typów, których za potrzebowanie jest już aż nadto pokryte. Obawa napotkania na zbyt wielką konkurencję w obranym raz zawodzie, z którego trudno już przerzucić się na inny, a zarazem obawa, że zawody takie będą zbyt mało lukratywne, powstrzymuje już nie tylko rodziców, ale nawet samą młodzież, od zawodów, ku którym ta młodzież niewątpliwie pociąg, a nawet wybitne uzdolnienie.

Jeżeli zatem nie ulega wątpliwości konieczność tworzenia nowych szkół zawodowych, to równie konieczne jest uwzględnianie w nich nowych zawodów, a to takich, do których jeszcze nie przygotowują szkoły dotychczas istniejące.

Jest jednak zawód, nie nowy wprawdzie, bo od wieku prawie istniejący, który w naszych szkołach uwzględniany bywa bardzo niedostatecznie, chociaż za granicą cieszy się szczególną pieczołowitością zarówno rządów, jak społeczeństw. Zawód ten w czasach nowszych rozdziela się ponadto na kilka gałęzi samodziśnych, z których każda zapewnić może utrzymanie bardzo dostatnie swemu adeptowi.

Mam tu na myśli fotografię, która dziś z jednego ongiś zawodu fotografii portretowej rozrosła się w gałęzie specjalne, aby tylko wymienić fotografię sprawozdawczą - dziennikarską, techniczną, chemigraficzną, portretową i wreszcie kinematograficzną.

Zagranicą ma dla każdego z tych działów szkoły odrębne, wyposażone bogato zarówno w środki techniczne, jak w siły nauczycielskie. U nas szkół fotograficznych niema jeszcze wcale; są tylko przy niektórych szkołach oddziały fotograficzne, traktowane zresztą dość lekceważąco i dające zaledwie zasób wiadomości elementarnych.

Nie mamy dotychczas w całej Polsce szkoły, któraby wychowanka wykształciła gruntownie w jednym choćby dziale fotografii i dała mu w rękę zawód, zapewniający przy pewnym uzdolnieniu utrzymanie przynajmniej nie gorsze, niż w innych zawodach.

A tymczasem fotografia siłą faktów zdobywa sobie miejsce we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Bez fotografii niepodobna sobie wyobrazić ani prasy współczesnej, ani techniki, ani handlu, ani księgarstwa, ani medycyny, ani badań naukowych, ani nawet szubek pięknych. Każda z tych dziedzin życia potrzebuje fotografii doskonale wykształconych zawodowo i będzie potrzebowała ich coraz więcej.

A u nas ich niema i dlatego nasze zakłady przemysłowe muszą sprowadzać ich z zagranicy. U nas „kształcenie” fotograficzne odbywa się ciągle jeszcze w sposób patryjarchalny; uczeń terminuje u fotografa zawodowego, zostaje po trzech latach czeladnikiem, a potem może otworzyć własny zakład fotograficzny, jeżeli ma szczęście i pieniądze. Od swego majstra nauczyl

Pogrzeb śp. dr. Michała Greka.

Przy licznych udziale reprezentantów palestry sędziów, prokuratorów i ołbrzymich rzesz publiczności odbył się wczoraj popoł. pogrzeb prezydenta Izby adwokackiej śp. dr. Michała Greka. Przed domem żałoby pożegnał Zmarłego imieniem wydziału Izby adwokackiej dr. Sommerstein, od dając cześć człowiekowi, który był chlubą stanu adwokackiego. Ruszył następnie ołbrzymi kondukt żałobny. Żałobny pochód otwierał wóz z wieńcami od rodziny, palestry i rozmaitych stow., w których Zmarły pracował, a za nim szły delegacje chłopskie z wieńcami. Za trumną, spoczywającą na rydwanie żałobnym zaprzężonym w dwie pary koni postępowa-

ła żona z synem i rodziną, a dalej świat adwokacki w komplecie, sędziowie sądu apelacyjnego, okręgowych i grodzkich, reprezentanci władz i instytucji i szerokie tłumy publiczności. Nad trumną na cmentarzu lyczakowskim złożył hołd Zmarłemu adw. dr. Stankiewicz imieniem Rady dyscyplinarnej Izby, b. poseł Śliwiński imieniem demokracji parlamentarnej a dr. Eisenberg imieniem kandydatów adwokackich. Wśród modłów kleru zamknięto grobowiec ze zwłokami człowieka, który przez szereg dziesiątków lat w mieście naszym pracował i chluba był zawodu, któremu służył wier-

==□==

się tyle, ile tamten sam umiał od swego znowu mistrza, a zatem mechanicznego wykonywania zabiegów fotograficznych i — koniecznie — retuszowania. A takie „wykształcenie” nie wystarczy już dziś nawet fotografowi „portretowemu”, nie mówiąc o wszystkich innych zadaniach fotografii współczesnej.

Ten brak przygotowania zawodowego jest także jedną z przyczyn, dla których polskie filmy kinematograficzne mają taką smutną sławę. Do „kreowania” filmów biorą się ludzie, których jedynym „przygotowaniem zawodowym” jest to, że potrafia kręcić korbą kamery kinowej. Ze zaś finansują film ludzie, których nic więcej nie obchodzi poza tem, aby od swego kapitału wydrzeć dochód jak największy, film, przez takich „fachowców” skomponowany, pada po pierwszym przedstawie-

niu, a na nowe filmy nikt już nie chce dać pieniędzy.

A przecież Polacy nie napróżno zwa się „Francuzami Północy”. Mamy wśród nas ludzi wysoce utalentowanych, ale talenty te marnują się w daremnych wysiłkach wobec braku przygotowania zawodowego. Moglibyśmy mieć znakomitych własnych operatorów filmowych, wybitne zakłady fotografii portretowej artystycznej, świetnych ilustratorów czasopism, genialnych twórców reklamy fotograficznej handlowej, doskonałych chemigrafików i kliszarzy; tylko przygotowujemy ich zawodowo, stwórzmy im szkoły, w których mogliby rozwijać swe zdolności i potem zdobyć zawód nie gorszy od setki innych, lecz owszem lepszy, bo idący z postępem czasu.

J. Świątkowski.

PIĘKNE z POŻYTECZNEM

ŁĄCZA W SOBIE

**BUTY
ŚNIEGOWE
KALOSZE
«PEPEGE»**



«PEPEGE»

MARKA FABR.

Rozmaitości.

+ Weże zatrzymały pociąg. Nieraz już zdarzały się wypadki zatamowania komunikacji kolejowej przez szarańczę, która w takich ilościach spadała na tory, że pociągi nie mogły kursować, ponieważ koła ślizgały się po rozgniecionych owadach i obracały się w miejscu. Pierwszy natomiast wypadek zatrzymania pociągu przez weże miał niedawno miejsce w Marokku, gdzie pociąg, kursujący między Casablanca a Konrigha natrafił w pewnym

miejsu toru na wędrówkę ołbrzymiej ilości węży, których rozgniecione przez koła pociągu cielska zatrzymały pociąg, aż do chwili oczyszczenia toru.

+ Kichający film. Najnowsza odmiana amerykańskiego filmu dźwiękowego jest film... kichający. Pierwszy tego rodzaju film wykonany został w Sault Ste Marie w stanie Ontario na zamówienie tamtejszego klubu kichających. Członkowie tego klubu widzą

w kichaniu niezwykłą doniosłość dla organizmu ludzkiego i jednocześnie wielką przyjemność, zamówili więc w jednej z wytwórni filmów dźwiękowych „nakręcenie” jednego ze swych posiedzeń, na którym każdy z obecnych członków klubu i wszyscy jednocześnie — kichali. Kto wie, jakie powodzenie będzie miało to najnowsze curiosum wśród publiczności amerykańskiej, w każdym bądź razie jednak wydaje się pewnym, że tego rodzaju filmu Ameryka eksportować nie będzie.

+ Pieniądze leżą na ziemi, trzeba się tylko schylić... Tylko niedołągi narzekają na ciężkie czasy, sprytni tworzą sami dobre czasy.

W tych dniach w Londynie pewien subiekt sklepowy, który przez dłuższy czas szlifował bruki w poszukiwaniu posady, wpadł na pomysł założenia kawiarni pod powierzchnią morza. Nie mogąc dać publiczności prawdziwego dna morskiego, postanowił dać jej jego imitację. Kawiarnia mieści się w szklanej kuli, która jest umieszczona w wielkim basenie napełnionym wodą. Do basenu wpuszczono tysiące ryb i rybek, różnych wodorostów i t. d. jednym słowem, doskonale zaimitowano dno morskie. Do kawiarni wchodzi się przez piękny tunel szklany. Goście, popijając „pół czarnej” przyglądają się z rozkoszą życiu na dnie oceanu. Kawiarnia jest nabitą publicznością, a pomysłowy subiekt gwiżdże na zapomogi dla bezrobotnych.

Radjofon.

Sobota, 26 października.

Warszawa (1411) 12.05 i 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.40: „Księżna Chicago” operetka E. Kalmana. — 23: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol”. — Kraków (312) 16.15: „Indyjskie święta narodowe” wygl. Raj Behari Mathar. — Poznań (334) 16.30: „Ze świata kobiecego” wygl. S. Kazanowska. — 16.25: Interludjum muzyczne. — 19.50: „Cariewicz” operetka Fr. Lehara. — 25.15: Radiokabaret. — 24: Koncert nocny firmy Philips. — Katowice (408) 20: „Galasy i galasówki” wygl. prof. dr. K. Słom. — Wilno (385) 17.20: Feljeton wesoły. — 20: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”. — Davenport (479) 20.30: Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Liszta. — Wiedeń (516) Koncert kameralny. — 19.30: Koncert wied. orkiestry symfonicznej. — Stuttgart (360) 19.30: „Córka pułku” opera Donizetti’ego. — Gdańsk (453) 20.05: „Mascotta” operetka Bromme’go. — Koenigswusterhausen (1675) 20.30: Radiokabaret.

Niedziela, 27 października.

Warszawa. (1411) 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonii. — 14.20 Muzyka. — 16.20 i 16.55 Muzyka gramofonowa. — 17.40 Koncert orkiestry policyjnej. — 20.30 i 21.25 Koncert popularny. — 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków. (312) 19.25 Pogrzeb królów polskich — wygl. prof. Wł. Bogatyński. — 20.30 Koncert poświęcony twórczości Schumanna. — Poznań. (334) 18.50 Audycja wokalna. — 19.15 Interludjum muzyczne. — 23.00 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — Katowice. (408) 16.00 Koncert popularny. — 20.00 Słuchowski pogodny. — Wilno. (385) 19.00 Kukułka wileńska. — Medjolan. (501) 20.30 „Dafni”, opera Mule’go. — Davenport. (479) 22.00 „Złota legenda”, oratorium Sullivana. — Stokholm. (436) 17.00 Koncert symfoniczny. — Wiedeń. (516) 11.00 Koncert wied. orkiestry symfonicznej. — 20.30 „Orłów”, operetka Granichstaedtena. — Lipsk. (259) 15.00 „Carmen”, opera Bizeta. — Monachium. (533) 19.30. Koncert popularny. — Hamburg. (372) 20.00 „Bał maskowy”, opera Verdiego. — Koenigswusterhausen. (1635) 20.00 Koncert kompozytorski Niemanna.

Największy prze-
bój produkcji
polskiej

Pod banderą miłości

W gł. roli: Zbigniew Sawan,
M. Bogda, J. Marr Wt. Walter
i inni. — Wkrótce we Lwowie.

Rada miejska odrzuca ofertę Schillera i Horzycy.

PRZEBIEG DYSKUSJI NAD REFERATEM DR. BRZESKIEGO.

Dyskusję w sprawie: Schiller czy Czarnowski zagał na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej generalny referent budżetu i komisji teatralnej p. dr. Brzeski.

REFERAT DR. BRZESKIEGO.

Referent przedstawił wyniki konkursu. Wpłynęło osiem ofert. Po odrzuceniu pięciu, które nie odpowiadały warunkom konkursu, rozpatrywano trzy, a to: pp. Schillera i Horzycy, Czapelskiego, wreszcie dyr. Czarnowskiego.

Pp. Schiller i Horzyca przedstawili wyczerpujący program artystyczny i dokładny plan także i materialnej sanacji sceny lwowskiej. Przeważało jednak w komisjach przekonanie, że przewidywany przez p. Schillera w pierwszym roku deficyt 900.000 zł. przechodzi możliwość finansowa gminy. Ponadto pp. Schiller i Horzyca zamiast kaucji ofiarowali, jako zabezpieczenie materialne, powierzenie administracji teatrów intendentowi, którego aprobowaloby miasto, uzyskując w ten sposób gwarancję, że wydatki będą utrzymane w granicach prelimitowanego budżetu.

Oferta p. Czapelskiego została odrzucona, ponieważ ofiarowane w niej zabezpieczenie materialne (wieś i dom) uznano za mało realne, a żądana subwencja 960.000 zbyt droga.

Natomiast zadowolili obie komisje oferta p. Lud. Czarnowskiego, który ofiarował kaucję 70.000 zł. i zadowala się subwencją 840.000 zł. na rok. Postanowiono jednak nie wydzierżawiać teatrów na dwa lata, ale oddać mu je tylko na przeciąg dziesięciu miesięcy, aby przez takie prowizorium umożliwić sobie rozpisanie na wiosnę r. 1930 nowego konkursu.

DR. MEJBAUM:

Po referencie zabrał głos dr. Meibbaum, który na wstępie oświadczył, że dyskusja — jeśli idzie o załatwienie samej sprawy — jest zjedna wobec uchwały Klubu Gosp., który postanowił oddać teatry p. Czarnowskiemu.

Dyskusja zatem rzeczowa. Mająca na celu uzgodnienie zdań, ustalenie opinii, powzięcie wspólnie decyzji, jest niepotrzebna.

Fakt ten stawia znak zapytania nad racją, aby znajdować się w tej Radzie, jeśli nie jest się w Klubie Gospodarczym, który posiadając większość rozstrzyga faktycznie wszystkie sprawy w zamkniętym kole swych członków.

PARTJOKRACJA „KLUBU GOSP.”

Partiokratyzm „Klubu Gosp.” jest tem przykrejszy, że Rada miejska nie jest ciałem politycznym, nie jest terenem z natury swej — tak, jak sejm przeznaczonym dla partyjnych rozgrywek. Skoro zwalczamy partiokrację w sejmie, to nie wolno jej hodować w Radach miejskich. Jeśli „Klub Gosp.” w sprawie, mającej tak ogólne kulturalne i materialne znaczenie, jak problem teatrów, wiąże swych członków uchwałą i to przed dyskusją w Radzie, jeśli mniejszości swej zabrania przemawiać i głosować zgodnie z jej przekonaniem, w imię klubowej, partyjnej racji stanu — to niszczy w Radzie naszej możliwość rzeczowej współpracy i wprowadza do niej te naigorsze, z ducha partiokratycznej rodzące się złe sejmowe obyczaje.

Rzeczowe obrady przy tym obyczajach stają się zbyteczne, a z trybuny naszej przestaje się mówić do Rady, a zaczyna mówić demagogicznie — jak w sejmie — do opinii publicznej.

Jeśli przy tym stanie rzeczy zabraknie głosu, to dlatego, aby na tym konkretnym przykładzie, jakim jest załatwianie przez nas sprawy teatrów,

rozważyć zagadnienie, skąd bierze się ta niemożność uzgodnienia naszych stanowisk i poglądów w sprawie: Schiller czy Czarnowski.

Te same racje, które kazały nam głosować przeciw wydzierżawieniu teatrów p. Barwińskiemu, kazały nam obecnie głosować przeciw oddaniu teatrów p. Czarnowskiemu. Słuszność, prawdziwość tych naszych racji potwierdziło całkowicie smutne doświadczenie, zrobione z poprzednimi dzierżawcami.

Ale panów błąd popełniony niczego nie nauczył. Uważacie, że wasze racje były dobre, że dzierżawa i kaucja jest jedynym zabezpieczeniem utrzymania wydatków na teatr w granicy prelimitowanej subwencji, że kwestia zabezpieczenia właściwego poziomu artystycznego teatrów ma znaczenie podrzędne, że oferta formalnie i w prawnych pozorach najtańsza jest najkorzystniejsza. Sądźciele zresztą, że teatr może być gorszy, byle był tani i jeszcze nie rozumiecie, że tani towar zawsze okazuje się bardzo drogim.

DUCH UGODY.

Panowie zasłaniaacie sobie rzeczywistość fikcjami, które stwarzacie, aby uciec przed odpowiedzialnością, załatwiać sprawę formalnie, uchylając się od załatwienia jej faktycznego i rzeczowego.

Różnica naszych poglądów wyrasta z różnicy woli, my chcemy sprawę teatrów załatwić faktycznie, biorąc od odpowiedzialności, panowie chcecie załatwić ją formalnie, przerzucając tę odpowiedzialność na osobę dzierżawcy.

Dzieli nas nie tylko charakter woli, ale i stosunek do rzeczywistości. W polskiej polityce przedpaństwowej różni się dwa typy: jeden przeniknięty duchem ugody, a drugi przejęty duchem walki.

Godzicie się z tem, co jest — nie macie odwagi wziąć odpowiedzialności organizowania nowej rzeczywistości lwowskich teatrów.

Powiadacie: prowizorium.

Bankrutujących przedsiębiorstw nie wydzierżawia się, ale się je sanuje.

Polityka panów jest zabójcza i dla teatru i dla finansów miasta.

RED. HESCHELES:

W pierwszych 10 latach niepodległości szereg miast, jak Katowice, Bydgoszcz, Toruń, Wilno, Lublin stworzyło miejskie teatry. Łódź, Poznań ma ich po kilka. Powstają opery. Teatry się doskonalą. Nawet takie miasta, jak Stanisławów emancypują się w dziedzinie teatru. To samo dziesięciolecie zaznacza się we Lwowie zupełnym upadkiem teatru. Tylko we Lwowie mówi się o zamknięciu „budu”, likwidowaniu opery, eliminowaniu kultury z teatru. Lwów ma ambicję stanąć się zapadłą prowincją. Myślano, że poprzednia Rada, Rada ludzi starych i zgnębionych jest przyczyną tego stanu rzeczy i przypuszczano, że gdy młode, energiczne elementy obejmą ster, teatr lwowski podniesie się z upadku. Tymczasem co widzimy? Ten nowy, młody element przywraca jednego po drugim z tych kierowników, którzy już i poprzednio zawiedli. Żadnego nowego rozwiązania, żadnej ożywczej myśli.

P. Schiller był predystynowany do odrodzenia kulturalnego teatru. Świad o tym jego memoriał, który przeznaczenie subwencji widzi w inwestycjach, w ulepszeniach technicznych i dekoracyjnych. P. Schiller nie walczył o stanowisko, o byt — lecz o sztukę, o idee. Nad tem przeszło się u nas do porządku. Uważamy, skoro starania nasze skończyły się klęską, że podniesienie głosu za pozyskaniem dla Lwo-

wa wybitnej indywidualności artystycznej winno mieć znaczenie manifestacyjne, winno okazać, jaki jest liczebny stosunek sił, które pragną i sił, które odmawiają posterunku kultury takim osobistościom jak Leon Schiller.

PREZ. LITWINOWICZ:

wyraża zdziwienie, że red. Meibbaum wystąpił przeciw skupieniu się w „Klubie Gosp.” większości Rady — gdy ta większość jest polską. Utrzymuje, że pp. Barwiński i Zaremba nie byłiby zbankrutowali, gdyby mieli Teatr Nowości. „Klub Gosp.” przy rozpatrywaniu ofert musiał liczyć się z możliwością finansową miasta.

DR. DOMASZEWICZ

wyjaśnia p. prez. Litwinowiczowi, że nie zrozumiał tego, co dr. Meibbaum mówił o „Klubie Gosp.”. Nie można do red. Heschelsa mieć żalu o to, że go boli upadek sceny lwowskiej, że broni i walczy o stworzenie w teatrach lwowskich warunków, umożliwiających rozwój kultury polskiej.

DR. ŁYSIAK

broni stanowiska „Klubu Gosp.”. Twierdzi, że teatr jest dobry, „wysoka sztuka” nie jest potrzebna, Czarnowski dla szerokiego mas wystarczy, Schillera nie potrzeba, wszelkie reformy są niebezpieczne. Czego doświadczył Amanuel!

RADCA KUPCZYŃSKI

broni stanowiska „Klubu Gosp.”. Zapewnia, że wydzierżawia się teatry p. Czarnowskiemu na dziesięć miesięcy nie dlatego, aby się nie miało zaufania do p. Czarnowskiego, a tylko z tego powodu, że miasto chce umożliwić sobie rozpisanie nowego konkursu.

PROF. GROER

broni „Klubu Gosp.” inaczej, niż dr. Łysiak. „Klub Gosp.” bojele nad tem, że gmina nie może oddać teatrów najwybitniejszemu w Polsce obywatelowi teatru. Sanacja jednak teatru wymaga przede wszystkim dużych pieniędzy, miasto ich nie ma i nie może dać, a Schiller bez pieniędzy nie mógłby niczego zrobić.

Problem teatrów może być rozwiązany tylko w związku z innymi potrzebami miasta.

* * *

Prof. Groer i dr. Brzeski, który jako referent przemówił raz jeszcze na ostatku, zapomnieli, że oferta pp. Schillera i Horzycy była wyższą od Czarnowskiego zaledwie o kilkadziesiąt tysięcy, niezbędnych dla zrobienia koniecznych inwestycji.

Uchwała wydzierżawienia teatrów p. Czarnowskiemu przeszła 29 głosami Klubu Gosp., Chadeccy i Ukraińców.

W szeregach głosującego „Klubu Gosp.” były znaczne luki. Znacząca uwagę nieobecność inż. Jana Brzozowskiego, prof. Leona Kozłowskiego, prof. dr. Jul. Tokarskiego.

POGODA W SOBOTE

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 26 bm. Na wschodzie kraju i w większości jeszcze dość pogodnie, choć rankiem chmurno i mgliście. W pozostałych okolicach Polski zachmurzenie wzrastające aż do deszczu. Temperatura bez większych zmian. Naprzód słabe wiatry z kierunków południowych, potem umiarkowane od południowo zachodnie.

Logika mody.

Zaczynamy nowy sezon. Dla wszystkich nas prawie nowy rok zaczyna się od powrotu z wakacji, od jesieni. Siła przyzwyczajenia z lat szkolnych! A jednak — nie bardziej racjonalnego: wracamy z wypoczynku ze świeżymi siłami, pełne wrażeń, albo tych wrażeń spragnione, wszystkie rzeczy, które na wiosnę tracą dla nas siłę atrakcyjną: teatry, kina, rewie mód, bywanie u znajomych, dancingi — wywołują nam się znowu interesujące i myślimy o nich z pewną przyjemnością. Właściwie też jesień rozpoczyna nowy okres w naszym życiu, a nie styczeń, który wypada w środku naszych zajęć normalnych, bez naturalnej przegrody, jaką jest wypoczynek.

Nigdy jeszcze moda nie ściągała takich docinków i złośliwości, jak w tym roku. Od kilku lat bowiem twierdziłyśmy uporczywie — i z całą słuszością — że moda jest logiczna. Zajmujemy się sportami, pracujemy na równi z mężczyznami, potrzebujemy swobody ruchów, mamy więc od dłuższego czasu krótkie sukienki, wygodne plisowane spódnice, jumpy, pull-overy, małe filcowe kapelusiki, niskie obcasy. Słusznie, zupełnie słusznie! Aż tu nagle przewrót. Zjawia się moda długich powłóczystych szat, fałd, kłozów, godetów, wysokich stanów, przypominających czasy Dyrektoriatu, odsoniętych czół i kapeluszy o powiewnych rondach. Więc to tak? wołają notoryczni śledziennicy, malkontenci i przeciwnicy mody dla zasady. Wierzą, że celowością, a potrzeba nam tylko — nowości? Znudzi się jedna moda, więc zaraz trzeba odmienić, choćby ta odmiana była jak najbardziej nonsensowa?

Tak, moi panowie, potrzeba nam, a i wam również, odmiany. Ale nie jesteśmy nielogiczne, tylko — stać nas na to, by z całym wdziękiem przedziwnić się ze sportmenki w wielką damę. Moda nie jest tak niekonsekwentna, jak się zdaje. Nic nie zdola zmieścić czegoś, co samo życie przyjęło, jako rzecz wygodną i celową. Chyba, że zmienia się właśnie warunki życia. Zatem będziemy nosić i krótkie spódnice i wygodne sukienki z kolorowych tweedów, t. j. przerabianych wełn angielskich — najmodniejsze w bieżącym sezonie. Życie zmusza nas do pracy — musimy się do tego przystosować i ubierać jaknajodpowiedniej. Ale zato cała kokieteria i kobiecość, wzięta przez pół dnia w beztępcowej atmosferze pracy, musi mieć jakąś rekompensatę. Wieczorem tedy chcemy rozłoczyć pawie pióra naszej pomysłowości, wdzięku i indywidualności w oprawie pięknej toalety. Suknie wieczorowe są dziś arcydziełami inwencji wielkich krawców, którzy zasługują na imiano artystów, i właśnie dlatego, że codzienne petite - robe są szablonowe nieco rozmyślnie nawet, wieczorowe i popołudniowe chcą być przedewszystkiem — inne. Stąd wysokie stany, obojętność od góry, niesłychana szerokość w dole, treny, fałdy.

Nigdy też moda nie była tak dekoracyjna, jak obecnie. Wśród szerokiego ogółu można stwierdzić obecnie niewątpliwie podniesienie smaku. Samodzielność kobiet udostępniła im podróże, zwiedzanie i oglądanie wielu rzeczy pięknych, wyrabiających smak i podnoszących skalę porównawczą. Minęły czasy haftowania obrzydliwych laurów i poduszek według wzorów dostarczanych przez prowincjonalną krawcową. Dziś od wzorów wymaga się kompozycji, logiki, artystycznego doboru barw i rozmieszczenia plam, rozumiejąc, że przedmiot, na który patrzeć będziemy codziennie, musi być estetyczny i nie razić oka. To samo jest z sukniami. Dawniej sukienka codzienna różniła się od wieczorowej tylko materiałem i odrobieniem, fason i jednej i drugiej był jednakowo niewygodny. Dziś — rozróżniamy pracę od przyjemności. Pracujemy poważnie. Ale kiedy bawimy się i flirtujemy, chcemy zapomnieć o pracy. Bawimy się więc w obłokach żorżety i fałty!

H. N.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Międzynarodowy Kongres leśnych stacji doświadczalnych w Sztokholmie i leśnictwo szweckie

Wzrastające ustawicznie zaludnienie kuli ziemskiej powoduje ciągle kurczenie się obszaru lasów, gdyż odbiera się ziemię lasom na produkcję rolną. Z drugiej strony wzrasta również ogólne zapotrzebowanie drewna. Leśnicy przeto muszą na zmniejszonych obszarach wyprodukować zwiększoną ilość drewna. Ażeby wszechstronnie zbadać, jak podnosić należy intensywność gospodarstwa lasowego, utworzyli wszystkie państwa Stacje Doświadczalnictwa leśnego, które co kilka lat zwołują kongresy międzynarodowe. VII. taki kongres odbył się w lipcu br. w Sztokholmie.

W kongresie tym brało udział zwyczajnie 200 osób, jako delegacji 127 instytucji z 31 państw europejskich i pozaeuropejskich. Polska delegacja składała się z następujących osób: 1) J. Miklaszewski, dyrektor departamentu leśnictwa Min. Rol.; 2) Vogtman, naczelnik wydziału departamentu leśnictwa; 3) inż. W. Jedliński, prof. Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego w Warszawie; 4) dr. W. Łoziński, prof. U. J. w Krakowie; 5) inż. A. Kozikowski, prof. Politechniki lwowskiej; 6) inż. T. Godek, adiunkt SGGW. w Warszawie, z żoną; 7) inż. E. Chodźicki, asystent S. G. G. W. w Warszawie; 8) inż. J. Grochowski, asystent S. G. G. W. w Warszawie; 9) inż. F. Bonasewicz, asystent S. G. G. W. w Warszawie; 10) A. hr. Stadnicki, właściciel dóbr i lasów oraz poseł na sejm; 11) dr. M. Sokołowski, jako przedstawiciel fundacji: Zakłady kórnickie dla badania drzew i lasów.

Do liczby kolejnych przewodniczących sekcji wybrano z Polaków prof. Jedlińskiego i prof. Kozikowskiego. Z pośród znacznej ilości referatów wygłosili: prof. Jedliński: „O metodach uniknięcia subiektywizmu przy wyborze powierzchni próbnych do badania zasobności drzewostanów i trzebieży”; inż. Grochowski: „O metodach badania wpływu trzebieży i prześwietlenia na rozwój i przyrost drzew i drzewostanów”; inż. Chodźicki: „O badaniach biologii gleby w zastosowaniu do zagadnienia podszytu bukowego w drzewostanach sosnowych”; inż. Bonasewicz: „O matematycznych metodach rozpoznawania drewna”.

Po uchwaleniu nowego statutu i nowej organizacji Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów Badawczych, wybrano prof. Jedlińskiego członkiem komitetu wykonawczego Związku, co uważać trzeba za poważny sukces Polski, która jako jedyne państwo powojenne weszła do tego komitetu.

Następnie mówił prelegent o lasach i leśnictwie szwedzkim, ilustrując swój wykład licznymi fotografiami, rzucanymi na ekran. Przytoczymy tu tylko najważniejsze szczegóły z tego wykładu.

Szwecja posiada 57 proc. obszaru całego kraju lasów, 9.1 proc. roli, 3.3 proc. łąk i 30.6 proc. jezior i rzek, ale pola i łąki zajmują w połud. Szwecji 75 proc., w środkowej 4 proc., a w północ. tylko 0.4 proc. obszaru. Przy 6 milionach zaludnienia wypada tylko 14 mieszkańców na 1 km. kw. 44 proc. ludności pracuje w leśnictwie i rolnictwie.

Głównymi działami gospodarstwa są leśnictwo, którego eksport w drewnie i papierze daje 48 proc., i przemysł metalurgiczny, którego eksport daje 35 proc. wartości całego eksportu. Ponieważ eksport wzbogaca kraj corocznie o 14.6 miliardów zł., przypada na głowę mieszkańca 2.360 zł. z czego z samego leśnictwa 472 zł.

Z ogólnego obszaru lasów przypada 16 proc. powierzchni na lasy państwowe, 6 proc. na inne lasy publiczne (gminy i t. p.), 22 proc. na товариства a-

keyjne, 5 proc. na wielką i 44 proc. na drobną własność ziemską. Ogólny zapas drewna wraz z korą wynosi 1.675.000.000 m. sześć., w czym sosny 41 proc., świerka 42 proc., a innych drzew 17 proc. Rocznie przyrasta drewna 45.700.000 m. sześć., w czym sosny 34 proc., świerka 41 proc. i innych drzew 20 proc. Roczny przyrost drewna użytkowego jest 38.000.000 m. sześć., czyli 83 proc., lecz użytkuje się rocznie 41.400.000 m. sześć., a więc o 3.4 miliona m. sześć. ponad roczny przyrost. Przeciętny zapas na 1 ha drewna wynosi 71 m. sześć.

Wspaniały rozwój swego gospodarstwa lasowego zawdzięcza Szwecja temu, że: 1) posiada 30.000 km. rzek spławnych; 2) ujętym wodospądom, dostarczającym bardzo taniej siły roboczej (kilowat godzina siły elektrycznej kosztuje 0.59 do 3.54 grosza, a we Lwowie 40 do 60 groszy); 3) łatwemu eksportowi, gdyż wielki przemysł drzewny osiadł w portach morskich. Lecz eksport drewna się zmniejsza, a niepo-

miernie wzrasta eksport gotowych produktów. Eksport drewna tartego spadł od 1913 do 1928 o 9 proc., a eksport papieru i celulozy wzrósł o 38 proc.

Drobne sortymenty trzebieżowe zużywa przemysł metalurgiczny jako węgiel drzewny, któremu stał szwedzka zawdzięcza swą sławę światową. W odnowieniu lasów stosuje się najczęściej samosiew, często w połączeniu z wypalaniem zębów.

Do wspaniałego rozwoju gospodarstwa lasowego w Szwecji przyczyniły się bardzo znacznie prace Stacji Doświadczalnej, umieszczonej w Sztokholmie, lecz posiadającej liczne mniejsze i większe powierzchnie doświadczalne tak w lasach prywatnych, jak i państwowych całego kraju.

W końcu apeluje prelegent do naszych władz państwowych, by wreszcie utworzyły i u nas w Polsce doświadczalnictwo leśne.

Inż. A. Kozikowski,
prof. Politechniki.

Racjonalizacja handlu.

(Opinia inż. M. Zajdenmana, radcy Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie i dyrektora Centrali Związku Kupców).

Racjonalizacja w życiu gospodarczym oznacza postęp, oszczędność pracy, materiałów i kosztów i ma na względzie zarówno interes producenta, jak i kupca oraz konsumenta, czyli że w syntezie leży ona w interesie całego społeczeństwa, a więc i państwa. Pojęcie racjonalizacji jest szersze od pojęcia standaryzacji, gdyż standaryzacja odnosi się li tylko do towarów, podczas gdy racjonalizacja obejmuje jedno i drugie i warunki, w jakich się wymiana odbywa. W naszych warunkach jeszcze przed standaryzacją towarów i normalizacją wyrobów wysuwa się kwestia standaryzacji warunków wymiany. Mam tu na myśli zupełnie dziką konkurencję, powodującą załamania nie się całych działów handlu, jak np. ma to miejsce w handlu włókienniczym.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na fakt następujący. Z rozmaitych stron w ciągu ostatnich lat podnoszono stale sprawę rzekomo nadmiernej liczby pośredników w Polsce. Otóż stwierdzić wypada, że w porównaniu z innymi krajami liczba pośredników w Polsce nadmierna nie jest; na 30 milionową ludność kraju przypada bowiem około 375 tysięcy przedsiębiorstw i przedsiębiorców handlowych od najniższych do najwyższych. Przyjawszy pod uwagę bardzo surowe ustawy skarbowe, a właściwie skarbowo-karne obowiązujące w Polsce, a także idealnie wprost postawiony wywiad skarbowy możemy z całą pewnością skonstatować, że w dobie obecnej ewidentnie 100 procent przedsiębiorców i przedsiębiorstw handlowych w Polsce. Z powyższego wynika, że panujący dzisiaj w rozmaitych dziedzinach handlu chaos i dezorganizacja nie zależą od nadmiaru pośrednictwa, lecz od zbyt niskiego poziomu organizacyjnego całego aparatu wymiany.

Jeżeli przemysł poczynił już pewne posunięcia w dziedzinie organizacji sprzedaży swoich wyrobów, to handel — idąc tą samą drogą organizacji, musi za przemysłem podążyć. Właściwym zadaniem handlu w tej dzied-

nie powinno być doprowadzenie aparatu sprzedaży w hurtie i detalu do takiego poziomu, ażeby inicjatywa organizacji wymiany towarowej należała we wszystkich dziedzinach do handlu, a nie jak to się dzieje obecnie w szeregu wypadków do przemysłu.

Chubne zadanie organizowania handlu należy oczywiście do organizacji kupieckich, które narazie mają szereg przeszkód do przezwyciężenia z powodu zbyt wybujałego mozaikowego indywiduizmu niektórych kupców. Mimo to jednak praca organizacyjna w handlu postępuje wciąż naprzód, jakkolwiek niejednokrotnie zauważyć się daje brak zrozumienia wspólnoty wzajemnych interesów.

Wspomniana powyżej dzika konkurencja szczególnie w handlu hurtowym tkwi głęboko w fatalnym dotychczas braku odpowiednich kapitałów obrotowych. W miarę narastania tegoż kapitału handel będzie się racjonalizował, a przez to samo będzie się stał coraz bardziej odpornym na przejściowe kryzysy ekonomiczne. Jakim dzisiaj jeszcze nie jest w stanie sprostać własnymi siłami bez nadzwyczajnych środków pomocy.

Jeśli chodzi o kwestię racjonalizacji warunków wymiany to stanowi ona troskę organizacji kupieckich, które czynią wysiłki w kierunku należytego zorganizowania zakupu towaru u producentów jak i odsprzedaży go detalistom, natrafiając na szereg trudności ze strony niezorganizowanych przedsiębiorstw przemysłowych.

Co zaś się tyczy racjonalizacji i pewnego rodzaju branżowej normalizacji warunków sprzedaży detalistom to tu postępy są widoczniejsze, gdyż szczególnie ostatnimi czasy hurt drogo zapłacił za swą zbyt wybujałą konkurencję. Ostatnio zanotowano cały szereg konwencji, o nierzadym charakterze zawartych wśród hurtowników i półhurtowników i jest nadzieja, że propagowana usilnie przez organizacje kupieckie potrzeba zawierania takich konwencji zmierzających do ujednolinitości warunków wymiany pomiędzy hurtownikami a detalistami, osiągnie zamierzony cel.

Stan przemysłu hutniczo-żelaznego.

Wytwórczość hutnicza we wrześniu r. b. uległa w porównaniu z poprzednim miesiącem spadkowi we wszystkich trzech główniejszych działach. Procentowo największy spadek wytwórczości nastąpił w wielkich piecach (o 10.60 procent), nieco mniejszy zaś w stalowniach (o 6.41 procent) i nie duży w walcowniach (o 1.87 procent). Wzrosła jedynie w tym czasie wytwórczość rurkowni (o 3.23 procent).

Produkcja w poszczególnych działach przedstawiała się we wrześniu w tonnach następująco (cyfry w nawiasie za sierpniem r. b.), wielkie piece 58.006 (64.887), stalownie 104.226 (111.745), walcownie 77.402 (78.879). W okresie pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. wytwórczość hut żelaznych wykazuje pewien wzrost w stosunku do tego samego okresu w r. ub. we wszystkich głównych działach, wyjąwszy walcownie. W dziale wielkich pieców wytwórczość w okresie styczeń—wrzesień r. b. wzrosła do 541.650 tonn — czyli o 37.536 t. i. o 7.45 procent, w stalowniach do 1.078.182 tonn, czyli o 39.792 tonn, tj. o 38.32 procent, w rurkowniach do 94.643 tonn, czyli o 15.771 tonn, t. j. o 20.00 procent, wytwórczość walcowni zaś spadła do 742.131 tonn, czyli o 22.784 tonn, t. j. o 2.98 procent.

Ogólny stan zamówień syndykato- wych, wyznaczonych hutom we wrześniu r. b. na poczet ich kwot udziałowych w Syndykacie P. H. Z. zmniejszył się w stosunku do sierpnia r. b. o 4.883 tonn, t. j. o 10.47 procent, do 41.769 tonn. Zamówienia rządowe (przez ważne Ministerstwa Komunikacji) wynosiły w m. sprawozdawczym zaledwie 3.598 tonn, czyli spadły w porównaniu z sierpniem o 9.783 tonn. Zamówienia zaś prywatne stanowiły 38.171 tonn, czyli o 4.900 tonn, t. j. o 14.73 procent więcej, niż w sierpniu r. b. W przeciwieństwie do poprzedniego miesiąca we wrześniu największy wzrost wykazują zamówienia cynkow- ni blachy (o 3.505 tonn), poza tem wzrosły nieco również zamówienia handlarzy żelazem (o 1.660 t., t. j. o 9.09 procent), hut (o 412 t.), wytwórni śrub (o 411 t.), górnictwa (o 242 t.), wreszcie przemysłu drzewnego i prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych. Obniżyły się natomiast we wrześniu zamówienia przemysłu budowlanego (o 500 t., t. j. o 18.66 procent). — przemysłu metalowego (o 497 t., t. j. o 8.53 procent), wytwórni drutu (o 270 tonn), oraz samorządów i cukrowni.

Za granicę wywieziono we wrześniu r. b. ogółem 11.727 tonn wyrobów walcowniczych wobec 13.682 tonn w sierpniu, spadek wynosi więc 14.29 procent. Najbardziej zmniejszył się wywóz do Niemiec (o 568 tonn). Rosł (o 446 t.), Czechosłowacji (o 471 t.), Rumunii (o 196 t.), Włoch (o 182 t.), Bułgarii (o 137 t.), pewien wzrost natomiast wywozu nastąpił do Estonii (o 156 t.), Norwegii (o 17 t.), Austrii (o 15 tonn). Wznowiono we wrześniu wywóz do Indji Holenderskich, Syrii i Szwajcarii, uległ zaś przerwie wywóz do Ameryki Południowej. W okresie pierwszych trzech kwartałów r. b. wywieziono za zaświadczeniami Związku Eksportowego ogółem 80.926 tonn wyrobów walcowniczych czyli o 11.125 tonn, t. j. o 15.94 procent więcej, niż w tym samym okresie w r. ub. Zwiększył się przytem poważnie wywóz do Rosji (o 28.064 t.), w mniejszej mierze zaś do Japonii (o 2.228 t.), Rumunii (o 1.692 tonn), Włoch (o 1.498 t.), Czechosłowacji (o 826 t.), spadł natomiast w tym

czasie nasz wywóz do Jugosławii (o 11.166 t.), Łotwy (o 4.396 t.), Danii (o 1.028 t.), Szwecji (o 603 t.). — Oprócz wyżej podanych wyrobów walcowniczych wywieziono we wrześniu r. b. za zaświadczeniami Związku Eksportowego ogółem 3.264 t. rur spawanych i cięgnionych, oraz ich części czyli o 315 tonn więcej, aniżeli w sierpniu r. b. (2.949 tonn).

Ogólna liczba robotników, zatrudnionych w hutach żelaznych z końcem września, wynosiła 50.068 wobec 50.562 w sierpniu czyli zmniejszyła się o 494. Mniejszy stan zatrudnienia wykazują huty woj. kieleckiego (18.402 robotników czyli o 361 mniej), jak również i huty woj. śląskiego (31.666 robotników czyli mniej o 133).

Ograniczenia wywozu zwierząt zagranicę.

Ministerstwo rolnictwa zarządzeniem z dnia 12 października r. b. ogłosiło, że zamknięte są z powodu pryszczycy dla wywozu zwierząt racicowych zagranicę powiaty: Kołomyja i Kosów — woj. stanisławowskiego, oraz Lwów powiat — woj. lwowskiego.

Ze względu na zarazę płucną bydła rogatego zamknięte są dla wywozu bydła rogatego wszystkie powiaty województw: lubelskiego i warszawskiego.

Z uwagi na pomór i zarazę świń zamknięte są dla wywozu świń następujące powiaty: 1) do Austrii: Wołkowysk — woj. białostockiego, Biała, Lublin, Krasnostaw i Tomaszów — woj. lubelskiego, Bóbrka i Lisko — woj. lwowskiego, Baranowice — woj. nowogródzkiego, Chojnice, Grudziądz i Toruń — woj. pomorskiego, Inowrocław, Kępno, Oborniki, Rawicz i Wągrowiec — woj. poznańskiego, Rohatyn — woj. stanisławowskiego, oraz Buczacz — woj. tarnopolskiego; 2) do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego, Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pińczów i Sandomierz — woj. kieleckiego, Łęczyska — woj. łódzkiego, Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Święcie, Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Gniezno, Mogilno, Ostrzeszów, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec i Żnin — woj. poznańskiego, Kutno i Warszawa — woj. warszawskiego; 3) zagranicę wogóle: Białystok — woj. białostockiego, Siedlce — woj. lubelskiego, oraz Inowrocław — woj. poznańskiego.

Pozatem rząd austriacki ze względu na pryszczycę zakazał przywozu zwierząt racicowych z następujących powiatów: Białystok, Bielsk, Grodno i Wołkowysk — woj. białostockiego, Lida i Słonim — woj. nowogródzkiego, Kosów i Pruzana — woj. poleskiego, oraz Horodenka, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peceńżym, Śniatyn i Tłumacz — woj. stanisławowskiego, z tem jednakże, że z powiatów zamkniętych ze względu na pryszczycę na podstawie udzielonych zezwoleń mogą być wysyłane świnie celem natchmiastowego uboju do zakładu kantonacyjnego w Wiedniu (Wien, St. Marx), o ile zostanie dostarczone urzędowe świadectwo, stwierdzające, że ani w miejscu pochodzenia, ani w sąsiednich miejscowościach w ostatnich 40 dniach nie panowała pryszczycza. Przy wywozie obowiązują tylko i wyłącznie powyższe ograniczenia.

W końcu należy zaznaczyć, że austriackie związkowe ministerstwo rolnictwa i leśnictwa z powodu stwierdzenia pryszczycy w transporcie świń, który padłszy z powiatu kołomyjskiego, gdzie zaraza ta istotnie panuje, było zmuszone zamknąć dla importu trzody do Austrii nie tylko wymieniony powiat, lecz także powiaty sąsiednie, stosując do mniejszego wypadku analogiczne postanowienia konwencji weterynaryjnych, jakie zawarła Au-

stria z innymi państwami. Wobec tego polscy eksporterzy we własnym interesie i w interesie utrzymania polskiego eksportu trzody powinni stosować

się ściśle do wszelkich przepisów polcyjno - weterynaryjnych, obowiązujących przy wywozie zwierząt zagranicę.

Bilanse Banków emisyjnych.

Stan główniejszych rachunków czterech wielkich banków emisyjnych przedstawiał się na dzień 10 października r. b. następująco: U. S. Federal Reserve Banks w tysiącach dolarów: zapas złota — 3.012.230, weksle banków - członków 857.310, inne 333.150, walory państwowe 140.760, wkłady 2.387.410, obieg banknotów 1.860.300, rezerwa kombinowana w stosunku do obiegu i wkładów 74,4 proc.; Bank Angielski w £.: zapas złota 131.997.134, weksle rządowe 72.706.855, zdyskontowane 8.836.136, portfel walorów 20.749.797, wkłady publiczne 8.459.324, bankowe 66.244.273, inne 38.084.142, obieg banknotów 363.840.543, rezerwa 28.156.591; Bank Francuski na dzień 4 października r. b. w tysiącach franków: zapas złota 39.784.175, rachunki

bieżące zagranicą 7.199.817, weksle i czekii zagraniczne 18.615.612, portfel wekslowy 8.734.031, obieg biletów 67.320.636, rachunek skarbu państwa 6.379.851, rachunek kasy amortyzacyjnej 6.719.820, wkłady prywatne 5.540.190, rezerwa stosunkowa 46.10 proc.; Bank Rzeszy Niemieckiej na dzień 15 b. m. w milionach marek: zapas złota 2211,8, zapas dewiz wysokocennych 352,3, portfel wekslowy 2082,4, obieg biletów 4349,5; inne natychmiast płatne zobowiązania 452,6. Stopy dyskontowe wyżej wymienionych banków przedstawiają się następująco: Bank Francuski — 3 i pół proc., Federal Reserve Banki — 6 proc., Bank Angielski — 6 i pół proc., Bank Rzeszy Niemieckiej — 7 i pół proc., w stosunku rocznym.

Związek Polskich Kas Oszczędności.

Stan wkładek oszczędności łącznie z dołarowemi przeliczonymi na złote po kursie 1 dol. = 8,85 zł. w 93 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie Województw: Krakowskiego, Śląskiego (cieszyńskiego), Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego wynosił z dniem 31 września 1929 r. zł. 225.778.281 na 486.735 ks. w., co w porównaniu ze stanem z 31 VIII 1929 r. zł. 222.712.371,73 na 484.009 ks. w. daje przyrost we wrześniu r. 3.065.909,27 na 2.726 ks. w.

W 26 Kasach Oszczędności Woj. Krakowskiego łącznie z 3-ma Kasami Woj. Śląskiego stan wkładek wynosił 31 sierpnia 1929 r. zł. 102.886.581,11 na 178.575 ks. w., we wrześniu złożono zł. 7.852.365,25 i wyd. 2192, podjęto zł. 6.742.014,15 i sc. 1622 — zł. 1.110.351,10 na 570 ks. w., stan 30 września 1929 r. zł. 103.996.932,21 na 179.145 ks. w.

W 32 Kasach Oszczędności Woj. Lwowskiego stan wkładek wynosił 31 sierpnia 1929 r. zł. 100.144.767,86 na 247.844 ks. w., we wrześniu złożono zł. 8.176.363,61 i wydano 3791, podjęto zł. 6.328.845,63 i sc.

2193 — zł. 1.847.517,98 na 1.598 ks. w., stan 30 września 1929 r. zł. 101.992.285,84 na 249.443 ks. w.

W 18 Kasach Oszczędności Woj. Stanisławowskiego stan wkładek wynosił 31 sierpnia 1929 r. zł. 12.677.628,24 na 34.404 ks. w., we wrześniu złożono zł. 1.138.970,12 i wydano 798, podjęto zł. 1.025.962,72 i sc. 366 — zł. 113.007,40 na 432 ks. w., stan 30 września 1929 r. zł. 12.790.635,64 na 34.836 ks. w.

W 17 Kasach Oszczędności Woj. Tarnopolskiego stan wkładek wynosił 31 sierpnia 1929 r. zł. 7.003.394,52 na 23.176 ks. w., we wrześniu złożono zł. 487.842,18 i wydano 335 ks. w., podjęto zł. 492.809,39 i sc. 199 ks. w. — zł. 4.967,21 na 136 ks. w., stan 30 września 1929 r. zł. 6.998.427,31 na 23.312 ks. w.

Z 93 Kas należących do Związku 84 nadesłało wykazy za wrzesień — przy 9-ciu (Horodenka p. Krynica, Zdrój m. Lwów p. Podhajce p. Sanok m. Sokół p. Strzyżów m. Turka n/Str. p. Żółkiew p.) z powodu zalegania z wykazami przyjęto stan 31-go sierpnia 1929 r.

==□==

Kronika gospodarcza.

== Jaja. Na wszystkich rynkach zagranicznych zaznaczyła się ostatnio dość silna podaż jaj konserwowanych, co nie bez wpływu pozostanie na notowania.

Na rynku niemieckim nastrojów spokojny. Dużym popytem cieszą się gatunki znaczzone „normalne”. W tygodniu ubiegłym dała się zauważyć duża podaż jaj konserwowanych, które skutecznie konkurują z towarem świeżym, przeważnie proveniencji zagranicznej i których ceny, mimo tendencji zwykłej, nieco się ustabilizowały. Jaja zagraniczne naogół utrzymały się na tym samym poziomie. Jedynie jaja duńskie nieco zwykływały. Za to niemieckie jaja znacznie podniosły się w cenie, co jest wynikiem dalszego zmniejszenia się ich produkcji, a więc i podaży.

We Włoszech nastąpiło uspokojenie przy równoczesnym zahamowaniu zwykłej cen.

We Francji ceny ustabilizowały się na dość wysokim poziomie. Jednakże daje się odczuwać osłabienie podaży jaj krajowych z powodu zmniejszenia produkcji. Popyt na jaja zagraniczne dość znaczny. Są duże możliwości uplasowania na rynku francuskim znacznych ilości jaj polskich, które są coraz bardziej poszukiwane przez kupiectwo francuskie. Niektórzy z mandatariuszów hal paryskich ofiarują z całą gotowością pomoc w tym względzie.

W Anglii również zaznaczyła się stabilizacja w sytuacji rynkowej. Dużym popytem cieszą się jedynie jaja „normalne”; w ostatnich dniach ub. tygodnia rzucano na rynek duże partie jaj chłodzonych. Do wozy do Londynu w tygodniu ub. wynosiły w wielkich setkach 202.609, z tego na Danię przypada 52.704 (52,38), na Polskę 28.350 (26,358). Jaja polskie nieco zwykływały, jednak niewspółmiernie do zwykłej cen innych gatunków zagranicznych.

W kraju tendencja mocna, dowozy, choć małe narazie, wystarczające. Ceny znowu podniosły się w tygodniu ub. od dol. 1 do 1,50. Wobec bardzo wygórowanych cen urządzania się znaczne osłabie-

nie i ograniczenie konsumcji. Zbyt zagranicą zadawałający. Ostatnio płacono za towar znaczony 48—51 kg dol. 33—33,50, za towar znaczony 51—54 kg dol. 34,50—35 za dwie półskrzynie eksportowe przeobrażone franco granicą. Związek Spółdz. Mlecz. i Jajczarskich w Warszawie płaci aż do odwołania 4,20 zł. za 1 kg jaj świeżych.

== Rozwój eksportu niemieckiego. Eksport z Niemiec wzrastał stale w ostatnich latach. Oto jak się przedstawiały przeciętne cyfry eksportu niemieckiego w milionach marek za pierwsze 8 miesięcy r. b. oraz za poprzedzające pięć lat: przeciętna miesięczna za r. 1929 — 1.108 mk, za r. 1928 — 1.025 mk, za r. 1927 — 900 mk, za r. 1926 — 867 mk, za r. 1925 — 778 mk, za r. 1924 — 556 mk.

Ten wzrost eksportu niemieckiego wpływa z natężenia obrotów handlowych między Niemcami a krajami zamorskimi. Eksport z Niemiec do Azji, Ameryki pol., Australii wzrósł o 20—25 proc. Natomiast eksport niemiecki w Europie zmniejszył się o 10 proc. w ciągu pierwszego kwartału r. b. w porównaniu z tym samym czasem w r. 1928.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 października.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,89—8,90. W transakcjach międzybankowych kupowano: Nowy Jork 8,89/50—8,89/80, Londyn 43,47—43,51, Zurych 172,75—172,95, Praga 26,39—26,41, Wiedeń 125,25—125,35, Berlin 213—213,20.

Dolary gotówkowe poszukiwane, awansowały w cenie i zrównały się z dewizą na Nowy Jork. Pozatem kursy utrzymały.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, przy kursach przeważnie niezmiennych. Płacono za 8 proc. dolarowe listy zastawne Akc. B. Hipotecznego 90,50—91,50 za 100. W dziale papierów dywidendowych

notowano: Oikos 92—93, Gazy wschodnie 21,75—22.

Papier państwowy bez transakcji. Usposobienie spokojne, tendencja utrzymana, podaż dostateczna.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Tendencja dla walut niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8/90 i pół. Rubel złoty 4/63. Dla akcji tendencja przeważnie niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 78/50, Cegielski 52/75, C. Hartwig 32/00, Bank Polski 166/00.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Londyn 4/88, Paryż 3/94 i jedna ósma, Bruksela 13/99, Rzym 5/24 i jedna czwarta, Madryt 14/27, Berno 19/39.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Londyn 43/51, Berlin 46/70—47/10, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46/75—46/95, Gdańsk 57/41—57/55, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57/38—57/52, Praga (czeki) 377/27 i pół—379/27 i pół, Zurych 57/90, Wiedeń 79/59—79/89.

ZBOŻE.

Lwów, 25 października.

Transakcje w owsie, fasoli i ziemiakach po cenach utrzymanych. Naogół sytuacja bez zmian.

Tendencja niżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36/25	37/25
pszenica zbiorowa ex 1929	32/75	33/75
żyto jednol. ex 1928	22—	23—
żyto zbiorowe ex 1929	21/25	21/75
jęczmień browarowy	—	—
„ przemysłowy	19/50	20/50
„ pastewny	20—	21—
owies małop. ex 1929	19/50	20/50
kukurudza	25/75	26/75
ziemiaki przemysł.	4/50	5—
fasola biała	90—	105—
„ kolorowa	55—	75—
„ krasa	60—	65—
groch 1/2 Victoria	45—	50—
„ polny	32—	35—
bobik	27/50	28/50
wyka czarna	31/—	33/—
„ szara	28—	29—
siano słodkie pras.	7—	8—
słoma prasowana	4—	5—
nreczka	26/50	27/50
len	67—	69—
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66/50	67/50
otręby żytnie	12/50	13—
„ pszenne	13/75	14/25
kasza hreczana 50% pol.	53—	55—
„ jaglana	—	—
jęczmienna	38—	39—
pecał	36—	37—
proso kraj.	28/25	29/25
makuchy miane	41—	42—
mak niebieski	120—	130—
siwy	80—	90—
koniczyna czerw. natur.	115—	135—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

BIŻUTERIĘ, srebra, zegarki, polecia tanio Dąbrowski-Rozwarszowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Ugodne warunki. 9470

DLA noworodków kompletne wyprawki „SPORT” tylko plac Halicki 3.

PLASZCZYKI dla dzieci w ogromnym wyborze „SPORT”, tylko plac Halicki 3.

PRZECIUDNA garderoba dziecięca „SPORT”, tylko plac Halicki 3.

Upoważnione
zastępstwa na
całym terenie
Polski i w Wol-
nym m. Gdańsku



NAJPOPULARNIEJSZY SAMOCHÓD ŚWIATA

CENY OD 10.650
LOCO FABRYKA WARSZAWA

CHEVROLET 6 CYL.

FUTRA okazynie sprzedaje i przyjmuje do komiso-
wej sprzedaży „UNIVERSUM” Składnica komisowa
Lwów, Pasaż Mikołascha 9477

FORTEPIAN „Bösendorfera” dłuższy i „Schmida”
krótki doskonale sprzedam zaraz okazynie. Nie-
wykluczona zamiana. Kopernika 26, Skleniarski.
9490

CIEMIENIE trzy piętrowa, pierwszej klasy budo-
wa, sprzedaż zarządca tejże. Telefon 70-78. 9444

PIECE żelazne szamotowe, wiecznie płonące poleca
Rentschner, Legionów 37. 9124

BIŻUTERIE wszelką, perły, srebro, kupuje po cen-
ach najwyższej Wł Buszek, Lwów Akademicka 6, tele-
fon 78-48. 7496

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk
poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma
Jan Seidenreich, Lwów, plac Marjański 5. 8610

FUTRO męskie, ichórze, smoking nowy sprzedam.
Od 8-iej do 10-iej rano, Chorażczyzna 24 II p. 9456

FIAT 512 samochód otwarty 6 osobowy w doskona-
nym stanie do sprzedania. Zgłoszenia do księgarni
Jasielskiego, Stanisławów pod „30.000 km.” 9463

PIERZE Władysław Weber **PUCH**
Lwów, Batorego 2.

22 zł. Przepisowy **KOSZ**
na śmiecie pocynko-
wany „**WULKAN**” Pasaż Miko-
lascha. Tel. 1-15. 8921

TECHNICY najtaniej zaopa-
trują się
w przybory i papiery do rysowania
w **KRAMIE STUDENCKIM** Lwów,
Szajnochy 2. 9180

NAJTANIEJ koldry, koce materace, poduszki,
prześcieradła, poszewki, ślienniki
poleca **Kazimierz Skibiński**
Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10.
Tylko naprzeciw Szkowrona 9478

Pensjonatom i zakładom 10% opustu.
ZA GOTÓWKĘ! NA RATY!

Meble wszelkiego rodzaju.
Ceny niższe do 20%.

Magazyn mebli 9459

STEIL i SKA

Lwów, Kazimierzowska 28, telefon 64-13.

Nakrycia stołowe

poleca **Jan Lauruk**

firma Lwów, ul. Halicka 6, tel. 55-72. 9471

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

MASAZYSTKA dyplomowana, osoba z towarzysztwa
poleca się Panom do wszelkich masaż. Ceny mi-
nimalne. Listy pod „Dyplomowana” administracja.
9295

IZADORA DUNKAN. 69)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Spałam aż do wieczora, a wieczór
zabrał mnie Craig do swojej pracowni,
położonej na szczycie wysokiego ber-
lińskiego domu. Szłam po płatkach
róż, gdyż ciemna, błyszcząca posadzka
pracowni była niemi wysypana. Kiedy
stałam przedemną w całej młodzieńczej
krasie, opromieniony genjuszem, za-
płonęłam niepohamowaną miłością i
rzuciłam się w jego ramiona, porwana
uczuciem, które przez dwa lata spalo,
a teraz obudziło się nagle. Nasze tem-
peramenty dopełniały się wzajemnie;
ciało swojego ciała odnalazłam, krew
swojej krwi! i Gordon często wołał w
zachwycie: „Ty jesteś moją siostrą!”
a ja chwilami nie mogłam oprzeć się
wrażeniu, że łączy nas ten karygodny
stosunek.

Nie wiem jak w pamięci innych ko-
biet występuje postać kochanka i jak
go opisują. Zapewne poprawna przy-

zwolność nakazuje mówić o jego gło-
wie, ramionach, rękach, a dopiero po-
tem przejść do opisu ubrania — ja prze-
ciwnie, zawsze widzę go takim, jakim
uiznałam go owej pierwszej nocy w
pracowni, kiedy jego białe, giętkie,
lśniące ciało, utwolnione z ubrania jak
z więzów, w całej swojej wspaniało-
ści zabłysło przed moimi olśnionymi
oczyma. Tak musiał wyglądać Endy-
mion, kiedy ukazał się szeroko roz-
wartym oczom Diany, tak musiał wy-
glądać Hiacynt, Narcyz i bohater Per-
seusz. Robił na mnie wrażenie raczej
jakiegoś nadziemskiego zjawiska, niż
śmiertelnego człowieka. Jeszcze nie
zdażyły moje zachwycone oczy na-
sycić się jego pięknnością, a już padłam
w jego objęcia jak bezwładna. Płoneli-
śmy jednym ogniem, jak dwa języki
płomienne, splecione ze sobą. Naresz-
cie znalazłam towarzysza, znalazłam
miłość swoją. — drugie swoje ja, —
gdyż zleliśmy się w jedną harmonijną
całość, istotę, której dwie odrębne
części jedna dusza ożywia, a o której
Plato mówi w Symposionie.

To nie była miłość młodzieńcza i dzie-
wczyni, tylko spotkanie dwóch dusz
bliźniaczych, które się długo szukały,

aż w końcu znalazły. Cienka cielesna
powłoka tak się zmieniła w upojnych
objęciach, że ziemską namiętność do-
szła do szczytu niebiańskiej ekstazy.

Czasem bywała chwile takiej ogrom-
nej radości takiej pełni szczęścia, że
nie powinno się ich przeżyć. O, dla-
czego moja gorejąca dusza nie opuściła
owej mocy ciała i po przez ciężkie, po-
nure chmury tego świata nie uleciała
ku jasnym wyżynom innych sfer? Je-
go miłość była młodociana, świeża i
młoda, ale nie posiadał nerwów i zmy-
słowości, wołał nie czekać przesytu i
cały nieroztrwoniony zapal młodociej
poświęcić swojej sztuce.

W pracowni nie było otomany, ani
nawet wygodnego krzesła, więc musie-
liśmy sypiać na gołej podłodze. Nie
mieliśmy również co jeść, gdyż Craig
nie posiadał ani grosza, a ja nie mia-
łam odwagi pójść do domu po pienią-
dze. Spędziłam u niego w tych warun-
kach całe dwa tygodnie. Kiedy byli-
śmy bardzo głodni Craig schodził na
dół i kazał przynosić na kredyt naj-
niezbędniejsze rzeczy, a gdy kupiec
przychodził z produktami, musiałam
chować się na balkonie, aby nie zostać
odkrytą.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje jeden lub dwa
pokoje i kuchnię z rocznym czynszem w okolicy
Łyczaków, Piekarska, Chorażczyzna, Zyblikiewicza
lub w blizkości. Wiadomość: Administracja Słowa
pod K. M.

KORRESPONDENCJA PRYWAT

20 gr. za wyraz

PANA czekającego w czwartek w westybulu kino
„Kopernik”, proszę na niedzielę godz. 11-ia przy-
stanek 8, ul. Batorego, w razie przeszkody proszę
o podanie adresu. 9454

BARBARA J. ma list na poste restante 9474

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

Weksel skradziony mi podo-
sany przez Hryca Dy-
saka unieważniam, nie wykupię go.
Chrin Andrij, Czystohorb. 9367

OZNĄ DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

KOCE na konie Walchiewicz, siodlarz, Kopernika 2
Lwów. 9282

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na
zadanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 7489

**NA ZAMÓWIENIE
GOTOWE**
FUTRA
i przeróbki poleca firma
F. i J. LUBELSCY
8139 Lwów, RUTOWSKIEGO 5. Telef. 43-72
40 LAT ISTNIEJĄCA.

Państwowy Zarząd architektoniczno-
budowlany we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na urządzenie wyciągu ciężarowego
w budynku Anatomji Patologicznej Uni-
wersytetu Jana Kazimierza we Lwo-
wie ul. Piekarska 1. 52. Szczegółowe
ogłoszenie przetargu umieszczone jest
w dzienniku Urzędowym Wojewódzkim.
Z państwowego Zarządu arch. bu-
dowlanego. Inż. K. Pannenska
9456 mp.

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

30 LEKCJI 20 zł. wyucza pisanie na maszynach sy-
stemem amerykańskim 10-palcowym, Romańska,
ul. Zyblikiewicza 5. 9463

AKADEMIK przyjmie lekcje na wyjazd. Zgłoszenia
pod „Akademik”. Administracja 9428

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

STARE zajęcie w pierwszorzędnej instytucji ubezpie-
czeniowej uprawiającej wszelkie galezie ubezpie-
czeń, znajdują osoby zdolne do ekwizycji. Zgłoszenia
pod „1000” Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2.

MALŻEŃSTWA

20 groszy za wyraz.

PAN w całym tego słowa znaczeniu pragnie się po-
znać z niezależną zamożną Panią w celu matrymo-
nialnym. Anonimy wyprasza się, Admin. Słowa sub
„Ultimus”. 9473

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz.

4-POKOJE kuchnia wynajmę, oglądać, Tarnaw-
skiego 31. 9443

4 lub 3 pokoje z przynależnościami wynajmę, Inż. Tr-
ter, Długosza 28. 9434

MIESZKANIA trzy, cztero, pięciopokojowe, Komfort.
Róg Listopada—Szymonowiczów — Jednoroczny
czynsz. Tamże pokój, kuchnia. Oglądać od 3-5 tej.

OKOJ lub dwa soneczne przy Romanowicza um-
browane, komfortowo, centralnie ogrzane, łazienka,
telefon zaraz katolikowi do wynajęcia, Listy „Cen-
trum”, administracja 9433

STUDENTÓW z utrzymaniem przyjmę, Mateckiego 7
9468

POKOJ umebłowany osobne wejście z przedpokojem
dla solidnej spokojnej zamożniejszej osoby, Za-
dwożńska 37, włia w ogrodzie. 9465

POSZUKUJE dwóch pokoi kawalerskich możliwie
środmieście komfort łazienka. Zgłoszenia do Admi-
nistracji „Warszawianin 250”. 9476

Równocześnie moja biedna matka
chodziła do wszystkich komisariatów,
do poselstw i wszędzie żaliła się, że
jakiś podły uwodziciel porwał jej cór-
kę. Mój impresario, dowiedziawszy
się o moim zniknięciu również wpadł
w pasję, gdyż musiał odwołać szereg
przedstawień, a nikt nie mógł wyia-
śnić co się ze mną stało. Jednak prze-
zornie, dla uspokojenia opinii, w kilku
dziennikach umieszczono zawiadome-
nia, że Izadora Duncan przechodzi
lekkie zapalenie gardła.

Po dwu tygodniach powróciliśmy
w końcu do matki, gdyż, jeżeli mam
wyznać prawdę, pomimo szalonej mi-
łości, miałam już dosyć sypiania na
twardej podłodze i jadałam tylko tego
co Craig mógł dostać na kredyt w skle-
piku, albo cośmy sami kupili za kilka
groszy, wypadłszy wieczorem na
chwilę do miasta.

Kiedy zjawił się w domu, matka
utrąwszy Craiga zawołała: „Bezwszy
dny uwodzicieli, w tej chwili wynos
się z mojego domu! Była ogromnie za-
zdrośna o niego.

(C. d. n.)